Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WTOREK, 16 STYCZNIA 1934 R. ROK III — NR. 14

WYDANIE DE

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIESC

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Bandyta Siwiec w tarapatach

Niewolnicze przywiązanie zbrodniarza do życia

Rybnik, 15-go stycznia.

Po sensacyjnej ucieczce **bandyty Siwca** z więzienia w Katowicach ukrywał się on w pow. Rybnickim, wybierając się **prawie co noc na wyprawy złodziejskie.** Jakkolwiek nie zdążył się jeszcze „wyspecjalizować", to jednak dokonywał **śmiałych włamań,** kradnąc wszystko, co mu wpadło pod ręce. Specjalnie włamywał się **do składów rzeźnickich i kolonjalnych.** Zrabowane przedmioty zanosił do krewnych wzgl. wspólników, u



Piękna Zośka Siwcówna, siostra bandytów Siwców i mózg bandy przestępców, grasujących w Rybnickiem. Ilustracja przedstawia ją w kostjumie, w którym na jednej z miejscowych zabaw zdobyła tytuł „Miss Chwałowice".

których urządzano **sute libacje.** Za radą „pięknej Zośki" dokonał Franciszek Siwiec kilka włamań **do restauracyj,** gdzie zrabował **większą ilość napojów alkoholowych,** tak że przy libacjach nie brakło napojów.

W dzień - zabawy, w nocy - wyprawy złodziejskie

W Radlinie włamał się Siwiec **do chlewika** niejakiego Bartla, gdzie **zabił prosiaka,** którego wnętrzności pozostawił **na miejscu.** Prosiaka zaniósł do swych wspólników u których urządzono **iście bandycką libację.** Pożyczono gramofon i bawiono się ochoczo do **samego rana.** Franciszek Siwiec odwiedzał wszystkich swych wspólników z bandy **Ziemskiego** i u nich bawił się w dzień, a w nocy **wybierał się na nowe wyprawy złodziejskie.**

Okropna wieść o morderstwie

W dniu 24 listopada ub. r. **została policja rybnicka zaalarmowana,** że za miastem przy ul. Hutniczej został **w skrytobójczy sposób zamordowany posterunkowy policji ś. p. Fojcik.** Wstępne dochodzenia wykazały, że posterunkowy ś. p. Fojcik zauważył podczas patrolu nocnego **trzech rabusiów, którzy byli opakowani skradzionemi towarami.** Posterunkowy, wykonując swój obowiązek, **zatrzymał tych osobników,** wzywając ich do udania się na komisarjat. Osobnicy ci pozornie **zgodzili się na to,** jednak gdy byli już **przed miastem, jeden z nich wyjął z pod** marynarki **rewolwer,** który przyłożył do głowy posterunkowego policji i **wystrzelił. Posterunkowy padł trupem na miejscu,** jednak o tem nie wiedzieli bandyci, to też dali do niego **drugi strzał,** który przeszył nieszczęśliwemu policjantowi **płuca na wylot.** Jak wykazała sekcja zwłok, **każdy z tych strzałów był śmiertelny.**

Niezwykła zemsta bandytów

Kiedy jeszcze **nie wiedziano o zamordowaniu** posterunkowego Fojcika, zjawił się w komisarjacie policji **niejaki Kuczera** z Ligoty Rybnickiej. Sprawcy zrabowali mu **większą ilość towarów kolonjalnych,** a nie znalazłszy obfitego łupu, **zemścili się w ten sposób,** że drzwi składu p. Kuczery **posmarowali musztardą.** Zrabowali również kilka butelek wina, z którego **butelki pozostawili w polu.**

Na tropie zbrodniarza

Policja, dowiedziawszy się później o zamordowaniu posterunkowego policji ś. p. Fojcika przypomniała sobie, że **Siwiec Franciszek przyobiecał Ziemskiemu zemstę,** oraz to, że w więzieniu twierdził, że **już żaden posterunkowy go nie zaaresztuje.** Przytrzymano prawie **wszystkich zawodowych przestępców z p. Rybnickiego, jeknak wszyscy zdołali wykazać swe alibi. Pozostał tylko jeden, który nadal ukrywał się przed czujnem okiem policji rybnickiej.** Tym osobnikiem był **Franciszek Siwiec.**

Dochodzenia więc policji, prowadzone pod osobistem dowództwem komendanta powiatowego, pana **Kloskego,** szły w tym kierunku, by odnaleźć ukrywającego się Siwca. Podejrzenie przeciwko niemu było o tyle uzasadnione, gdyż ustalono, że osobnik nazywający się **Siwiec,** bezpośrednio po dokonaniu morderstwa na posterunkowym ś. p. Fojciku, **zjawił się u rodziny Kowalskich w Radlinie i** zawiadomił ją, że zbiegł z więzienia i **nie** rozebrawszy się z płaszcza, mimo zmęczenia **czuwał,** czy nie nadchodzi patrol policyjny. Przez cały dzień Siwiec bawił u Kowalskich, a dopiero popołudniu około godz. 18 **wybrał się w dalszą podróż i znikł jak kamfora.**

Komendant p. Kloske, mając te dane, słusznie przypuszczał, że sprawcą zamordowania ś. p. Fojcika **jest nikt inny, tylko zbiegły z więzienia bandyta Siwiec.** To też czyniono wszystko, by Siwca ująć.

Zbrodniarz pod opieką „Pięknej Zośki"

Jedyną osobą, która wiedziała, kto jest sprawcą morderstwa, **była siostra Franciszka Siwca,** zwana w Chwałowicach **„piękną Zośką".** Niebawem stwierdzono, że Zośka jest **bardzo ruchliwą i za wszelką cenę stara się, policji uniemożliwić pochwycenie jej brata, Franciszka Siwca. Że mordercy przez** tak długi czas policja nie mogła ująć, należy to przypisać „pięknej Zośce", która w dzień i noc czuwała i udzielała swemu bratu cennych rad o dochodzeniach policji.

Strategja Siwca

W czasie gdy już rozesłano za Franciszkiem Siwcem **listy gończe,** ukrywał się on **u Winklerów w Chwałowicach. Był on niezłym strategikiem,** gdyż wybrał on sobie właśnie mieszkanie Winklerów, które jest położone **o 500 mtr. od** lasu. Pozatem dom, w którym mieszkają Winklerowie jest **ostatnim domem za Chwałowicami,** tak że wszelka obserwacja tego domu **została uniemożliwiona.** Mimo wszystko policja poddała dokładnej obserwacji „piękna Zośkę", gdyż wiedziała, że gdyby **nie jej inteligencja i spryt, to Franciszek Siwiec byłby dawno w rękach policji.** Z tych też powodów „pięknej Zośki" nie aresztowano.

Policji znana była sprawa **Jerzego Kubiczka,** który był wspólnikiem Siwca **we wszystkich wyprawach złodziejskich.** Dlatego też właśnie Kubiczka spowodowano do tego by nawiązał kontakt **z „piękną Zośką", by dowiedzieć się, gdzie przebywa Franciszek Siwiec,** tem bardziej, że spodziewano się, że po jego aresztowaniu sprawa skrytobójczego morderstwa zostanie wyjaśniona.

„Życia sobie odbierać nie będę"

Jednak „piękna Zośka" była **za sprytna** i gdy Kubiczek zjawił się u niej, chcąc nawiązać kontakt z Siwcem, ona **odrazu zorjentowała się, że jest to zasadzka** i swoją przyjaciółkę Winklerównę zawiadomiła **by była bardzo ostrożna** gdyż zjawi się u niej — jak się wyraziła — **dwuch „szpicli" policyjnych.** Z tego też **powodu Siwiec w czasie przesłuchania w** policji podał, że **Kubiczek był jego wspólnikiem w zamordowaniu posterunkowego ś. p. Fojcika.** W ten sposób Siwiec chciał się na Kubiczku **zemścić za usiłowane wydanie go w ręce policji.**

W chwili, gdy policja **była już na tropie Franciszka Siwca,** siostra jego, „piękna Zośka" namawiała go, by **popełnił samobójstwo,** gdyż w ten sposób **mógłby ratować swego brata Ferdynanda, o którym wiedziała, że i on brał udział w morderstwie posterunkowego.** Jednak Siwcowi brakło do tego odwagi **i o samobójstwie nie chciał słyszeć.** Wskutek nalegań siostry twierdził on: „Niech mnie już powieszą i niech pociągnę za sobą na drugi świat mego brata, **ale sam życia sobie odbierać nie będę."**

Wtenczas to straciła i „piękna Zośka" **równowagę umysłu** i coraz bardziej zdradzała się ze wszystkich wiadomości, **które zostały jej powierzone przez brata i jego wspólników.** Była ona wobec tego **bezradna i szalała wprost,** gdyż poraz pierwszy zdarzało się jej, **że brat odmawia jej posłuszeństwa i nie chce dla ratowania drugiego brata pozbawić się życia.**

Aresztowanie bandyty

Jeden z wywiadowców dowiedział się, że w niedzielę wieczorem, dnia 1 bm. zjawił się Franciszek Siwiec **w mieszkaniu Winklera i** tam zamierza wypocząć. Wobec tego policja **przystąpiła do aresztowania „pięknej Zośki" i obstawienia domu Winklerów.** Z Katowic zażądano pomocy i pancerzy, gdyż prowadzącemu śledztwo kom. Kloskiemu zależało na tem, **by sprawcę pochwycono żywcem i by nie dać mu możności strzelania do policji.** Dlatego też policjantów, nie mających pancerzy, **uzbrojono w granaty łzawiące.**

W pewnym momencie **dwuch opancerzonych** policjantów wstąpiło do mieszkania **Winklerów,** gdzie rodzina oświadczyła krótko-węzłowato, **że Siwca nie widziała i że w ich mieszkaniu się nie ukrywa.** To jednak sprytnych i doświadczonych policjantów **nie zaspokoiło,** lecz urządzili **rewizję domową.** Zauważyli oni, **że za bieliźniarką znajduje się Siwiec.** Policja wzywała go kilkakrotnie, **by poddał się i podniósł ręce do góry.** To jednak nie poskutkowało. Wobec tego kierownik obławy p. Kloske wycofał z mieszkania policjantów i **rozkazał, wrzucić dwie bomby łzawiące.**

W kajdanach

Granaty dymiące powodują **bardzo silne łzawienie,** szczypanie ócz, **dławienie w gardle i t. d.** Siwiec nie wytrzymał w swej kryjówce i postanowił ratować się **ucieczką.** Wyskoczył wobec tego **z okna na 1. piętrze,** będąc uzbrojony **w rewolwer.** Upadek jego wykorzystali policjanci, którzy **przytrzymali go i wezwali do podania rąk w celu nałożenia kajdanków.** Siwiec schyliwszy się, **włożył broń** (parabelum) **między nogi i podał ręce do skucia.** W ostatniej chwili Siwiec chciał się ratować i powziął **istnie djabelski plan,** o którym napiszemy w następnym numerze. **(s).**

Bagnet w rękach zazdrosnego amanta

Rozprawa przed sądem okręgowym w Krakowie

Do gospodarza Wincentego Korbuta w Cichawie pod Krakowem, który miał dwie dorodne córki, Irenę i Annę, chodził Franciszek Konieczny, który zalecał się do Ireny Korbutówny.

7 maja 1933 r. wieczorem, jak zwykle, Konieczny, przyszedł do gospodarza w towarzystwie rówieśnika, Władysława Jaha i innych kolegów. Przybyli przynieśli ze sobą wódkę i rozpoczęła się wesoła libacja.

W tym czasie przyszedł w odwiedziny do Ireny niejaki Józef Gorzula z kolegami. Niezadowolony z tego Konieczny, kiedy goście wyszli do ogrodu, wszczął z Gorzulą kłótnię, która miała zamienić się w bójkę. Na pomoc koledze przybiegł Jah, wówczas Konieczny, sądząc, że to jego przeciwnik, pchnął Jaha bagnetem w plecy w ten sposób, że ostrze bagnetu przebiło nieszczęśliwemu klatkę piersiową.

Konieczny, spostrzegłszy fatalną pomyłkę, ze wściekłości puścił się w pogoń za uciekającym Gorzulą i nie mogąc go dogonić, rzucił za nim bagnetem, który utkwił Gorzuli w plecach na głębokość 6 cm. Rannych zabrało wezwane pogotowie rat. do szpitala w Krakowie i w drodze ciężko ranny Jah zmarł, zaś Gorzulę, dzięki natychmiastowym zabiegom lekarskim, zdołano uratować.

Sąd Okr. w Krakowie w dniu 15 bm. skazał Koniecznego na 1 i pół roku więzienia.

WTOREK 16 stycznia 1934	
	Dziś: Marcelego p.
	Jutro: Antoniego op.
	Wschód słońca: g. 8 m. 03
	Zachód: g. 16 m. 16
	Długość dnia: g. 8 m. 13

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 19,30 „Opowieści Hoffmana" (występ A. Sari).

ŚRODA: g. 20 „Chcę właśnie ciebie".

CZWARTEK: g. 20 „Załoga A" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

ZABRZE: piątek: 19 b. m. o g. 20 „Trójka hultajska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Dama z nocnego lokalu". Casino: „Hazard życia". Colosseum: „Zwycięzka horda" i „Próba miłości". Palace: „Kochaj mnie dziś". Rialto: „Odmęt ulicy". Union: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Jej królewska mość" i „Ariana". Apollo: „Biała siostra". Roxy: „Gorzka herbata generała Ven" i „Bandyta detektyw".

BIELSKO. Apollo: „Kawalkada". Miejskie: „Kralna wiecznego uśmiechu".

BIAŁA. Miejskie: „Wielka Księżna Aleksandra".

RADJO:

ŚRODA, 17 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Arje i pieśni. 15.55 Muzyka. 16.10 Program dla dzieci starszych 16.40 Skrzynka pocztowa. 16,55 „Muzyka Niepodległej Polski". 17,25 Recital śpiewaczy. 18,00 Łowiectwo i ochrona przyrody". 18.20 Muzyka lekka. 19.10 Kamila Nitschowa. „Gospodyni Śląska". 19.25 Feljeton: „Na pograniczu literatury i rzeczywistości". 19.43 Wiadomości sportowe ze Śląska. 20.00 Koncert popularny ork. symfonicznej. 20.30 Piosenki Hanki Ordonówny. 21.00 „Feljeton karnawałowy". 21.15 „Współczesna literatura fortepianowa" — w wykonaniu Zbiegniewa Drzewieckiego. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— Ś. P. JÓZEF BURDA. W szpitalu Bonifratrów w Bogucicach zmarł po długiej i ciężkiej chorobie stały abonent naszego pisma śp. Józef Burda Pogrzeb odbędzie się ze szpitala dn. 16-go bm. o godz. 15-tej. Śmierć śp. Burdy, który był zacnym człowiekiem, wzbudziła powszechny żal w kole Jego znajomych. Cześć Jego pamięci!

— ZAOPATRZYLI SIĘ W POTRZEBNE NARZĘDZIA. Onegdajszej nocy jacyś osobnicy włamali się do składnicy cegielni Jakubowitza w Mikołowie, skąd skradli większą ilość narzędzi jak haki, łopaty i t. p. Jak zdołano ustalić włamania dokonali miejscowi biedaszybowcy i zabrali narzędzia, które widocznie potrzebne im są przy wykonywaaniu swojego zawodu. (ok)

— POŚLIZGNĄŁ SIĘ I ZMARŁ. W hucie „Królewskiej" miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Niejaki Jerzy Bromer, robotnik oddziału walcowni, podczas pracy pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Bromer przewieziony do szpitala, zmarł, osierociwszy żonę i dwoje dzieci.

— UJĘCIE ZBIEGŁEGO WIĘŹNIA W SOSNOWCU. Przed kilku dniami donosiliśmy o niezwykle śmiałej ucieczce więźnia 19-letniego Mieczysława Kajora, który eskortowany z sądu w Sosnowcu do więzienia będzińskiego, zdołał zbiec. Policja przez kilka dni daremnie poszukiwała zbiegłego, którego dopiero onegdaj udało się ująć w jednej ze spelunek sosnowieckich, gdzie się ukrywał.

— KARY ZA PROWOKACJE. W Sądzie Okręgowym w Król. Hucie odbyła się odwoławcza rozprawa Józefa Nowackiego z Lipin, skazanego przez Starostwo świętochłowickie za prowokacje na 2 mies. bezwzględnego aresztu. Sąd zatwierdził w całej rozciągłości wyrok Starostwa. Również zatwierdził sąd wyrok władzy administracyjnej, skazujący Alfonsa Ulicha za prowokowanie Polaków na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

— AWANTURNICZY AGENT DOLARÓWKOWY. Dnia 12 bm. przytrzymano w Małej Dąbrówce w restauracji Przybyły 26-letniego agenta dolarówkowego, Czesława Stefańskiego z Dąbrowy Górniczej, który, bawiąc się w lokalu rewolwerem, w pewnej chwili wymierzył, na szczęście nienabitą broń, w kierunku urzędnika policji, post. Pacewicza.

— ARESZTOWANIE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW SACHARYNY. Organa policji aresztowały w Katowicach, kupca bytomskiego Otona Szudygę za przemycanie towarów z Niemiec do Polski. Szudydze skonfiskowano kilka kg. sacharyny, pochodzącej z Niemiec. W toku dalszych dochodzeń przytrzymano również odbiorców przemyconej sacharyny a to Eljasza Bławata z Katowic i Abrama oraz Hermana Bławata z Sosnowca.

Robotnicy protestują przeciwko ustawie scaleniowej

Delegacja robotników zagłębiowskich w Warszawie

W ub. niedzielę w Dąbrowie odbył się wiec górników, zwołany przez C. Z. G., na który przybyło kilka tysięcy osób. Na wiec przybyli również posłowie: Stańczyk i Bielnik, którzy referowali nową ustawę scaleniową, krzywdzącą w wysokim stopniu robotników.

Po referatach zebrani uchwalili protest przeciwko ustawie, a równocześnie postanowili wysłać do Warszawy delegację górników, która interwenjować będzie u władz centralnych, w sprawie zaliczenia lat pracy do emerytury, wszystkim tym robotnikom, którzy należeli do Kas Brackich.

Delegacja ta wyjedzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

Awantury komunistów na zebraniu N. S. P. R.

Policja rozpędziła demonstrantów

Dnia 14 bm. popołudniu na sali Panka w Bielszowicach odbywało się zebranie Nar. Socj. Partji Rob., na które przybyło około 30 zwolenników partji komunistycznej, których członkowie N. S. P. R. na salę nie chcieli wpuścić. Wśród przybyłych komunistów znajdowali się również Gerhard Rolnik i Ernest Gwiazdowski, którzy usiłowali zebranie rozbić.

Znajdujący się na sali jako delegat policji st. przod. Walder, wezwał znajdującego się przed wejściem i agitującego tam Rolnika do usunięcia się. Ponieważ jednak R. nie zareagował na to wezwanie policjant usiłował usunąć go siłą. W tej chwili towarzysze R. rzucili się na przodownika oraz post. Wywioła, którzy w obronie własnej zrobili użytek z pałek gumowych. Po rozpędzeniu komunistów zebranie odbyło się w spokoju.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

WTOREK: g. 20,15 „Białe fartuszki" (Ceny najniższe 50 gr. i 1 zł.).

ŚRODA: g. 20,15 „Białe fartuszki" (Ceny najniższe 50 gr. i 1 zł.).

CZWARTEK: g. 20,15 „Zażarty automobilista" (Ceny zniżone).

— BAL ARTYSTÓW W SOSNOWCU. 3 lutego w teatrze miejskim w Sosnowcu odbędzie się wielki bal artystów, na którym znane jury wybierze Miss Sosnowiec — inne jury nagrodzi za najpiękniejsze tango. Przytem rewja i wiele innych pociesznych zabaw.

— KRADZIEŻE. Z zakładu p. Piotra Plesa w Czeladzi, Miłowicka 105 skradziono różne przybory, wartości 160 zł. P. Stefanowi Łasakowi z Czeladzi, skradziono w Sosnowcu rower.

— W HUCIE KATARZYNA w Sosnowcu zmarł nagle przy pracy robotnik Bartłomiej Czyżewski, Staszica 20. Lekarz stwierdził udar serca.

— URLOP TURNUSOWY. Kop. „Jowisz" wysłała na turnusowy urlop 100 robotników.

Protestacyjny strejk górników w Zagłębiu

W poniedziałek na kop. „Reden" i „Koszelew" w Dąbrowie wybuchł jednodniowy strejk protestacyjny robotników, przeciwko ustawie scaleniowej. Rano robotnicy nie zgłosili się do pracy, a popołudniowa zmiana również pracy nie podjęła.

Strejk miał przebieg całkiem spokojny.

Dziś robotnicy mieli podjąć pracę normalnie.

W hucie szklanej w Zawierciu wybuchł zatarg między zarządem a robotnikami. Zarząd fabryki wobec niezgodzenia się robotników na ustawę zcaleniową, w poniedziałek zamknął fabrykę. W ciągu dnia interwenjował inspektor pracy, odbywając kolejno konferencję z dyrekcją szklarni i robotnikami. Jest nadzieja, że zatarg zostanie wkrótce zlikwidowany. Huta zatrudnia 800 robotników.

Sprawa „Haga" contra „Nowy Czas"

W dzienniku „Nowy Czas" ukazał się artykuł, zarzucający właścicielowi biura sprzedaży dzienników „Haga" w Katowicach p. Szczepaniakowi „brudną konkurencję" i działanie na szkodę wydawnictwa „Nowy Czas". P. Szczepaniak zaskarżył do sądu p. red. Książka oraz kierowniczkę wydawnictwa „Nowy Czas", p. Jańcównę.

W poniedziałek rozpatrywał tę ciekawą sprawę Sąd Okręgowy w Katowicach. Oskarżeni ofiarowali na swe twierdzenia dowód prawdy. Po dłuższej replice adwokatów sąd rozprawę odroczył i postanowił dowód prawdy dopuścić. Wyrok w tej sprawie budzi zrozumiałe zainteresowanie. (s)

Pamiętaj o bezrobotnych

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Wtorek — „Testament Jaśnie Pana".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Wyrok życia". Promień: „Liljanka chce się rozwieść" i „Flip i Flap robią karjerę". Świt: „Zapomniana melodja". Apollo: „Tysiąc i druga noc" Sztuka: „Pieśń poganina". Uciecha: „Przygoda na Lido". Atlantik: „Pożegnanie z bronią" i „Moja żona awanturnica". Słońce: „Szpieg w masce". Adria: „Prokurator Alicja Horn" Dom Żołnierza: „Raj dla kobiet".

RADJO:

Środa, 17 stycznia 1934 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Arje i pieśni. 15.55 Tańce ludowe. 16,10 Program dla dzieci starszyc. 16.40 Odczyt. 16.55 Koncert. 17,35 Recital śpiewaczy 17.50 Płyty. 18.00 Odczyt. 18,20 Muzyka lekka. 19,05 „Stary Kraków". 19,20 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Wiadomości sportowe lokalne. 20,00 Koncert popularny. 20,30 Piosenki 21,00 „Feljeton karnawałowy". 21,15 Koncert. 22.00 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻ W ŁAŹNI. Abraham Lucker, zam. w Krakowie przy ul. Koletek 4, zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu w łaźni żydowskiej przy ul. Paulińskiej z ubrania pozostawionego na ławce — męski zegarek srebrny z łańcuszkiem wartości 150 zł.

— NAPAD RABUNKOWY. Mikołaj Siwosz, robotnik, zam. w Krakowie przy ul. Wieczystej 154, zgłosił, że wieczorem dnia 14 bm. przy ul. Piaski napadło na niego czterech osobników, z których jeden chwycił go pod gardło, zaś inny wyciągnął mu z kieszeni pugilares z kwotą 4.50 zł. oraz dokumentami osobistemi, poczem wszyscy zbiegli.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Zatrzymano Leopolda Skrapę, jako poszukiwanego za włamanie do wystawy sklepowej Eljasza Wohlmuta w Krakowie przy ul. Grodzkiej 59, skąd skradziono męską garderobę, wart. 160 zł. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— WYRODNA MATKA. Nieustalonego nazwiska kobieta porzuciła przy głównem wejściu w kościele Bożego Ciała w Krakowie, nieżyjącego noworodka płci męskiej, liczącego około 3 tygodni. Zwłoki owinięte były w szmaty. Na polecenie lekarza zwłoki przewieziono do Zakł. medycyny sądowej.

— CIEKAWY ODCZYT. 16 bm. o godz. 18 w sali Domu Ludowego przy ul. Radziwiłłowskiej 23, w Krakowie, wygłosił odczyt znany ekonomista p. Jerzy Kuncewicz z Warszawy na temat: „Niszczycielska rola dzisiejszego pieniądza".

Posiedzenie nowej rady miejskiej w Krakowie

W bież. tygodniu odbędzie się pierwsze zebranie nowowybranej Rady Miejskiej w Krakowie, na którem oprócz wyboru nowego prezydenta i jego zastępców, zostaną również załatwione różne sprawy aktualne.

Na marginesie tej wiadomości podajemy, iż wszelkie protesty, w związku z ostatniemi wyborami, zostały odrzucone. Województwo w całej osnowie zatwierdziło wybory.

Śmierć Dr. Dzierży

Echa zamachu rewolwerowego w Rudzie

Z Bielszowic informują nas, że ofiara zamachu rewolwerowego w Rudzie, dokonanego 10 b. m. przez jego szwagra Łatkę z Katowic, dr. Franciszek Dzierża, zmarł 14 bm. o godz. 16,35, utraciwszy przytomność w niedzielę i nie odzyskawszy jej już przed śmiercią.

Śp. dr. Dzierża osierocił żonę i 2 dzieci. Kula zabójcy jak wiadomo, przeszła przez żyłę i naruszyła kręgosłup. Początkowo była jeszcze nadzieja utrzymania dr. D. przy życiu, a nawet przez 2 dni po postrzeleniu w stanie zdrowia jego nastąpiła lekka poprawa. Już jednak w sobotę, a następnie w niedzielę stan zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu.

Zabójca, szwagier śp. dr. D., b. urzędnik wojewódzki, Wilhelm Łatka, nadal trzymany jest w areszcie w Król. Hucie i zdradza objawy choroby umysłowej. W najbliższych dniach Łatka zostanie przewieziony prawdopodobnie do Rybnika, celem zbadania jego stanu umysłowego przez lekarza psychjatrę, poczem dopiero zapadnie decyzja, czy będzie on odpowiadał przed sądem dorażnym lub zwykłym, względnie, czy wogóle będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za dokonaną zbrodnię.

Krwawy jarmark w Skale

4 lata więzienia za ciężki uraz ciała

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się proces w **sprawie krwawej masakry**, urządzonej podczas jarmarku w Skale przez handlarzy bydła.

Był to dzień jarmarczny, kiedy rynek był pełny ludzi i furmanek. Wszczęta z niewiadomego powodu bójka, wywołała nieopisany popłoch, zwłaszcza, że **dominującą bronią walczących były kamienie.** Najwięcej ucierpiał sklepikarz z Grzegorzowic, Ludwik Borówka, który uderzony przypadkowo kamieniem w głowę, **doznał złamania kości czaszkowej i silnego wstrząsu mózgu.**

Sprawcę fatalnego ciosu 32-letniego Andrzeja Żurka, mieszkańca Skały, z zawodu rzeźnika, oraz 20-letniego czeladnika rzeźnickiego, Stefana Pielkę, aresztowano. Żurek, jak się okazało, **był w stanie niemal zupełnie pijanym.**

W wyniku żmudnego procesu **sąd skazał na cztery lata więzienia, a Pielkę uniewinnił.** Żurek, który chwilowo korzystał z wolności, powędrował do więzienia. Zaznaczyć wypada, że rynek w Skale jest widownią częstych podobnych zajść, które nierzadko kończą się podobnym rezultatem.

Pomnik Jagiełły

na pograniczu niemieckiem

Z Działdowa w woj. Pomorskiem donoszą, że na pograniczu polsko - niemieckiem ma być wzniesiony pomnik króla Władysława Jagiełły. Uroczystość jego odsłonięcia wyznaczono na maj tego roku z okazji przypadającej w tym czasie 500 - nej rocznicy śmierci Władysława Jagiełły.

Nauczyciel mniejszościowy niejaki Mrozek

nie wie, gdzie leży Tczew

W dniu 7 listopada 1933 r., nadawał nauczyciel szkoły mniejszościowej, Maksymiljan **Mrozek**, przekaz pieniężny w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie. Przekaz ten zaadresował — **Tczew, Westpreussen.** — Urzędnik nie zauważył tego zaraz, to też na drugi dzień przybył do **Mrozka listonosz i zawezwał go do urzędu pocztowego**, celem właściwego zaadresowania przekazu. Wymieniony namyślał się kilka dni, zanim przybył do urzędu.

Tu pouczono go, **że Tczew leży w granicach Polski na Pomorzu, i że adres winien być napisany w języku polskim.** Przy ponownym adresie określił Mrozek miasto Tczew jako „Dirschau", dopisując tę nazwę obok Tczew — **na pierwszym przekazie; wobec tego i ten zwrócono mu, polecając wypełnić nowy przekaz — do czego już musiał się dostosować.**

Sprawę skierowano do Dyrekcji Policji w Królewskiej Hucie, a Sąd karno-administracyjny skazał **Mrozka w dniu 16 listopada 1933 r. na grzywnę 500 zł.**, **względnie karę 14 dniowego aresztu, a** oskarżony wniósł sprzeciw, kierując sprawę na drogę postępowania sądowego.

W dniu 13 stycznia br. rozpatrujący powyższą sprawę Sąd Okręgowy w Król. Hucie, **nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, że nie wiedział, że Tczew leży w Polsce**, bowiem prowadzona od lat usilna i nie przebierająca w środkach propaganda **rewizjonistyczna za oderwaniem Pomorza od Polski, zatacza tak szerokie kręgi, zwłaszcza na terenie mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku**, że obecnie każde dziecko szkolne, **obznajomione jest z tym problemem — znając wszystkie miasta pomorskie.**

Jest zatem rzeczą niewiarygodną, by **dorosły człowiek, do tego nauczyciel szkoły mniejszościowej, o tem nic nie wiedział.** Gdyby nawet tak nieprawdopodobną rzecz **przyjąć za prawdziwą** — to nie wytłumaczone jest **postępowanie oskarżonego, który zaadresował miejscowość „Tczew" a nie Dirschau** (na pierwszym przekazie) — skoro był przekonany, **że miejscowość ta leży w obrębie państwa niemieckiego w prowincji „Westpreussen"**, przecież nie uznawana przez dawne władze niemieckie nazwa **„Tczew" sama najlepiej wskazuje, że miasto to przynależy do Polski.**

Pozatem oskarżony, adresując drugi raz „Dirschau", mimo, że na pierwszym przekazie użył nazwy Tczew (**bez dopisku**) daje najlepszy wyraz **intencjom oskarżonego, mimo pouczenia go ze strony urzędnika pocztowego.** Celem oskarżonego było ciągłe **podkreślanie nieuznawania przynależności Pomorza do Państwa Polskiego, co musi się spotkać z należytą odprawą.**

Wobec tego Sąd zatwierdził decyzję sądu karno-administr., **skazującego oskarżonego na 500 zł. grzywny względnie na karę aresztu 14 dni.**

Niefortunny występ awanturnika w Krakowie

Do restauracji **Rozalji Berkowicz** w Krzeszowicach przyszedł 3 września ub. roku **Stanisław Basarnik**, żądając od Berkowiczowej wydania wódki wszystkim znajdującym się gościom w restauracji, na jego rachunek. Kiedy ta stanowczo się pijakowi sprzeciwiła, Bazarnik dobył noża, grożąc jej przebiciem.

Właścicielka uciekła z za lady, czem rozwścieczony awanturnik, począł **demolować urządzenie restauracji**, poczem wyszedłszy na ulicę, usiłował pobić **Zofię Bołek**, został jednak aresztowany przez policję i osadzony w areszcie.

Sąd Okręgowy w Krakowie 15 bm. **skazał Bazarnika na 8 miesięcy więzienia.**

Dochodzenia w sprawie katastrofy na kopalni „Polska"

Okręgowy Urząd Górniczy po zakończeniu akcji ratunkowej na kopalni „Polska" prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia celem ustalenia przyczyn katastrofy. **Dochodzenia te są już na ukończeniu i przekazane zostaną** władzom sądowym. Akcja ratunkowa, prowadzona **pod kierownictwem delegata Okręg. Urz. Górniczego, inż. Wicherkiewicza, trwała około 2 tygodnie.**

Obecnie kopalnia jest nieczynna. Uruchomienie kopalni nastąpi **po przedstawieniu władzom górniczym szczegółowego planu prac odbudowawczych.** Prawdopodobnie kopalnia będzie nieczynna 1 do 2 miesięcy.

Sprytna symulantka

w Król. Hucie

Anastazja Mendelka, z Królewskiej Huty, cierpiała od dłuższego czasu na **chorobę żołądka.** Lecząc się w szpitalu, została już mimo woli zwolniona **w dniu 11 bm.**, na skutek orzeczenia lekarskiego.

Widocznie miłe wspomnienia wyniosła z pobytu w szpitalu, skoro zapragnęła powrócić do niego. **Zasłabła więc nagle na ul. Florjańskiej, dnia 13 bm.**, a odwieziona pogotowiem do szpitala, niestety zmuszona była opuścić go **natychmiast**, gdyż lekarz skonstatował, że chorobę symuluje ona po to, aby się móc wcisnąć do szpitala.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek, w 7-mym dniu ciągnienia 4-ej klasy Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł .na numer 20649.

Po 10.000 zł. na numery: 99213 115335.

Po 5.000 zł. na numery: 7214 41281 100282 133198 136566 156255.

Po 2.000 zł. na numery: 21197 28617 29433 36268 38005 45227 52025 55001 57939 66457 72840 82647 121258 131149 143351 149093 167261 163042 164056 162599 167831.

W CIAGNIENIU POPUŁUDNIOWYM:

15.000 zł. na numer 154173.

Po 10.000 zł. na numery: 116407 132047 169534.

Po 5.000 zł. na numery: 51332 52245 151156

Po 2.000 zł na numery: 3347 6182 6833 12643 22942 23945 33831 37454 45506 65118 66898 68213 77277 79306 79147 107345 108758 113112 117373 125517 155172

Niesumienny urzędnik miasta Mysłowic

przed Sądem Okręgowym w Katowicach

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał w ub. poniedziałek b. kierownik biur Magistratu **w Mysłowicach Karol Podlejski**, któremu akt oskarżenia zarzucał **sprzeniewierzenie na szkodę gminy Mysłowice.**

Pomimo, że oskarżony nie miał 21 lat, powierzono mu prowadzenie kierownictwa biur magistratu Pewnego razu miał on wpłacić do P. K. O **1.115 zł.** Sprytny urzędnik wykreślił **pierwszą jedynkę i wpłacił tylko 115 zł.**, a resztę pieniędzy zatrzymał dla siebie.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, twierdząc, że sprzeniewierzone 1000 zł. **przepił w mysłowickich restauracjach.** W toku pytań zadawanych przez prokuratora wyszło na jaw, że osk. Podlejski dopuścił się **jeszcze drugiego sprzeniewierzenia na szkodę gminy** i za to został zasądzony na rok więzienia **z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat.**

Obecnie sąd zasądził go znowu na 9 miesięcy więzienia **bez zawieszenia kary**, wobec czego upada również poprzednie zawieszenie tak, że **Podlejski będzie musiał odsiedzieć 21 miesięcy.**

Bluźnierca

przed sądem w Katowicach

Izba karna Sądu Okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę niejakiego Henryka Drabka z Siemianowic, który dopuścił się bluźnierstwa. Oskarżony będąc w stanie podchmielonym poszedł do **mieszkania znajomych**, gdzie jednak go wyproszono ze względu na jego stan. Osk. Drabek począł wtenczas używać obelżywych słów **w stosunku do Boga i Matki Boskiej.** Znajomi donieśli o tem policji, która przekazała **sprawę** do sądu.

Wczorajsza rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych ze względu na moralność publiczną Sąd skazał bluźniercę na **dotkliwą karę roku więzienia, nie zawieszając mu wykonania kary.**

MASAKRA w zakładzie fryzjerskim w Będzinie

Nóż w rękach notorycznego opryszka

Ulica Małobądzka w Będzinie była widownią groźnej awantury, wywołanej **przed zakładem fryzjerskim Duraja** przez znanego rzezimieszka 26-letniego Kazimierza Kulawika (Będzin, Małobądzka 148).

Kłótnia, która wkrótce przeistoczyła się w zażartą bójkę, powstała w zakładzie Duraja **wśród gości, którzy pokłócili się między sobą o kolejkę.** W rezultacie Kulawik wypchnął gości za drzwi i na ulicy **mocno ich poturbował**, stającemu zaś we własnej obronie niejakiemu Aleksandrowi Rutkowskiemu **wbił nóż w prawe oko.** Bójka przybrała charakter masowy, udział bowiem w niej wzięła **cała rodzina Kulawików**, na czele z ojcem Wincentym, lat 49, matką Władysławą, lat 48, i braćmi 24-letnim Stefanem i 22-letnim Bronisławem.

Cała rodzinka odpowiadała w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu. Rozprawa zakończyła się **skazaniem tylko Kazimierza Kulawika na rok więzienia**, którą to karę zredukowano mu do połowy na zasadzie amnestji.

Prokurator zapowiedział apelacje przeciwko niskiemu wymiarowi kary.

TAJEMNICA TRUPA

na „Zielonej" w Dąbrowie wyjaśniona

Jak donosiliśmy 4 bm. w stawie na „Zielonej" w Dąbrowie, **znaleziono trupa staruszki, która popełniła samobójstwo** lub też uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

Przez 2 tygodnie policja nie mogła sprawdzić nawet nazwiska staruszki przy **której nie znaleziono żadnych dowodów** i dopiero w poniedziałek stwierdzono że jest to mieszkanka Gołonoga — Franciszka Opat.

Popełniła ona samobójstwo na tle niedostatku, będąc bowiem **chorą i niedołężną, nie mogła nawet użebrać na utrzymanie.**

Znowu napad bandycki pod Orzegowem

Pięciu bandytów napadło na bezbronnego przechodnia

Z soboty na niedzielę Emil Mrowiec z Lipin szedł o godzinie 1 min. 30 droga z Łagiewnik do **Chropaczowa.** Nagle wyskoczyło z **rowu 5 podejrzanych opryszków** i z rozkazem **„ręce do góry"** zażądali od niego wydania pieniędzy.

Przestraszony Mrowiec wprawdzie tłumaczył im, że pieniędzy **żadnych nie posiada**, gdyż od kilku lat jest bezrobotny i jest na utrzymaniu rodziców, lecz bandyci nie dali mu wiary, przeszukali wszystkie kieszenie, a nie znalazłszy spodziewanych pieniędzy, polecili, **by zdjął narzutkę**, z której przy bliższem oglądnięciu w świetle latarki elektrycznej zrezygnowali jako ... z bezwartościowego łupu.

Napadnięty nie może bliżej podać rysopisu bandytów, gdyż musiał stale być zwrócony do nich tyłem pod groźbą zastrzelenia.



352)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później córka księcia Sułkowskiego Klementyna, ukochana Klimczoka, wstąpiła na służbę do jeneralostwa Klettenberg. Jenerałowa czyni jej niesłuszne zarzuty, że zapuściła sieci na jej syna, porucznika Leona.

*

Jak zręcznie umiałaś się wkręcić na próby!

Mój biedny chłopak musiał oszaleć wobec djabelskiego podstępu, jakiego użyłaś, aby go omotać.

Mój syn nigdy coś podobnego nie zrobił. Na to jest za dobrze wychowany i ma swoje zasady.

Jeszcze ci coś powiem, Stefanjo. Mówiłaś przed chwilą o lekkomyślnych kobietach.

No, może też jest prawdą, że aktorki i baletnice nie wiele są warte.

Lecz osoby takie, jak ty, które udają skromnisie, które cnotę i moralność wciąż mają na ustach, moja kochana Stefanjo, stokroć są gorsze!

Tego było już za wiele.

Dotąd Klementyna z wielkiego oburzenia nie mogła słowa wymówić i odpowiedzieć generałowej, jakby należało.

Naraz jednak zabłysły jej oczy.

Naraz jednak zabłysły jej oczy.

— Jakto, — zawołała — pani śmie stawiać mnie na jednym stopniu z lekkomyślnemi kobietami, a nawet jeszcze niżej? Cóż panią do tego uprawnia?

Zamiast mnie wziąć w obronę przed zuchwałą napaścią człowieka, który sam kala świętość domowego ogniska, pani mnie jeszcze obwinia i obraża?

Gdyby panią nie zaślepiała miłość macierzyńska, musiałabyś uznać, jaką wyrządzasz mi krzywdę!

Naturalnie, musiałabyś pani także zarumienić się z powodu bezwstydności syna, którego nawet myśl o narzeczonej, która wyszła stąd dopiero przed chwilą, nie zdołała powstrzymać od napaści na bezbronną dziewczynę.

Generałowa dyszała ciężko.

Klementyna jednak nie zlękła się jej wzroku gniewnego.

— Pani generałowa wprawdzie powiedziała, — mówiła dalej Klementyna — że jestem tylko służącą, która powinna uważać sobie za zaszczyt, że młody panicz stara się o jej względy.

W takim razie, pani generałowo, odpowiedzieć muszę, że w pewnych razach honor biednej służącej więcej należy cenić, jak honor niesumiennego, młodego człowieka, choćby był nawet oficerem.

Jestem zupełnie niewinną.

I dlatego, pani generałowo, nie może mnie obrazić ani bezwstydne postępowanie jej syna, ani też niesłychane oskarżenie, jakie mi pani zarzuca w żywe oczy.

Klementyna stała dumna i wyprostowana.

Lica jej krwią nabiegły. W tej chwili była bardzo piękną.

Tego jednak generałowa wcale nie zauważyła.

Wrzała w niej złość, która wkońcu wybuchła.

— Niesłychane oskarżenia? — krzyknęła świszczącym głosem. — Nie znam oskarżeń, dosyć niesłychanych, którychby tobie powiedzieć nie można, ty... ty... podstępna istoto!

O, wiem dobrze, co to ma znaczyć i dlaczego jesteś taką zuchwałą, że śmiesz przemawiać w ten sposób!

Myślisz, że jesteśmy w twej mocy i że mogłabyś naskarżyć narzeczonej mego syna, co tu dziś zaszło?

Lecz nie trudź się daremnie! Moja przyszła synowa wcale ci nie uwierzy.

Wytłómaczę jej sama, jaki z ciebie ptaszek!

A teraz wynoś się z mojego domu! Ani chwili więcej nie zniosę cię pod moim dachem!

Te kilka gałganów, które z sobą przyniosłaś, możesz szybko zapakować.

Zasługi, jakie ci się za kilka tygodni należą, możesz odebrać jutro!

Klementyna wciąż była oburzona do żywego.

Nie poznała się na tej kobiecie, którą początkowo uważała za dobrą.

Teraz dopiero wyszedł na jaw jej prawdziwy charakter. Teraz dopiero poznała Klementyna, że uprzejmość i życzliwość generałowej nie pochodziła z dobrego serca, tylko ze względu na pozyskaną, odpowiednią sługę do domu, a więc z najpospolitszego samolubstwa.

Teraz, gdy generałowa widziała się zagrożoną w swych osobistych interesach, wyszedł na jaw jej prawdziwy charakter.

Pomimo, że Klementyna była do żywego oburzoną, zachowywała jednak pozory mroźnej obojętności.

— Nie potrzeba mnie wyrzucać z domu, pani generałowo — odparła Klementyna, — bo nawet bez tego zawezwania nie pozostałabym ani chwili dłużej w tym domu, w którym moralność i sprawiedliwość depce się nogami!

Polecam się łaskawej pamięci pani generałowej!

Proszę się nie obawiać. Nie myślę o niskiej zemście, o jaką mnie pani posądziła.

Pannie Hallerównie nie mogę pomóc, tylko muszę żałować. Szkoda, że taka miła panna ma zostać żoną niesumiennego człowieka.

Generałowa siniała i zieleniała ze złości.

Najchętniej byłaby Klementynie skoczyła do oczu. Zaciskała palce.

Lecz Klementyna nie zważała prawie na brzydkie, jadowite słowa, które generałowa z ust wyrzucała.

Bez słowa odpowiedzi zapakowała swoje manatki w węzełek, poczem chłodno skinęła głową i wyszła z pokoju, a zaraz potem z domu na ulicę.

Z głuchym łoskotem zamknęły się drzwi za nią.

Gdy Klementyna stanęła na ulicy i ponad głową swoją zobaczyła roziskrzone gwiazdy, odetchnęła głęboko.

Zdawało jej się, że wydostała się z ciasnej, niskiej izdebki, pełnej gorącego, dusznego powietrza.

Tak więc wyglądała cnotliwość obywatelska, którą ludzie, podobni do generałowej Klettenberg wynoszą pod niebiosa!

Posługują się nią tylko wtedy, jeżeli im z nią dobrze, a zwłaszcza winy zrzucają na barki bezbronnych, biednych i uciśnionych!

Taki Leoś szczycił się swym honorem i swemi zasadami, lecz nie wstydził się napadać haniebnie na biedną służącą, za którą uważał Klementynę!

Zaiste, Klementyna musiała brzydzić się takim człowiekiem i mogła podziękować Panu Bogu, że generałowa się w samą porę zjawiła i tym sposobem zachowała ją od hańby.

Cieszyć się mogła, że ostatecznie wydobyła się z niebezpieczeństwa, które codzień jej zagrażało!

Bo ani godziny nie była pewną, czy Leoś znowu na nią nie napadnie. W takich myślach pogrążona szła Klementyna prosto naprzód.

Z początku, dopóki była zajętą swemi myślami, nie zważała, dokąd idzie, tylko szła naprzód bez celu.

Później zaczęła się rozglądać.

Znajdowała się w dzielnicy miasta zupełnie obcej.

Jak okiem sięgnąć, nie było widać żywej duszy.

Przy najbliższym narożniku migotało mdłe światło latarni.

Wspaniałe domy eleganckiej dzielnicy, z której wyszła Klementyna, zamieszkała tylko nędza i występek.

Na wieży wybiła właśnie trzecia godzina rano. Zdaleka dolatywał ochrypły głos pijaka.

Klementynę nagle ogarnęła trwoga.

Teraz dopiero przypomniała sobie, że znowu była bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Dokąd miała się udać?

Czy miała resztę nocy spędzić pod gołem niebem i narazić się na przykrości ze strony natrętnych i pijanych ludzi?

Na tę myśl zadrżała.

A cóż przyniesie jutro? Gdzie znajdzie przytułek, skoro dzień zaświta?

Położenie Klementyny było wprost opłakane.

Jeszcze się namyślała, dokąd się zwrócić, gdy odezwały się głosy.

Na skręcie ulicy wyłoniła się zgraja młodych birbantów, którzy wracali z pohulanki.

Ochrypłym głosem śpiewali plugawe piosenki i od czasu do czasu wybuchali głupkowatym śmiechem.

Ciąg dalszy nastąpi.



Jeszcze się namyślała, dokąd się zwrócić, gdy odezwały się głosy.

Niemcy przygotowywały wojnę napastniczą

Ciekawe dokumenty francuskie o wybuchu wojny

Ogłoszony ostatnio tom francuskich dokumentów, odnoszących się do wybuchu wojny (3 Serja, Tom VI) obejmuje okres od 15 marca do 30 maja 1913. Zawiera on szereg nowych, niezwykle interesujących dokumentów, które jasno dowodzą, że Niemcy świadomie dążyły do wywołania wojny.

5-go kwietnia 1913 ówczesny minister spraw zagranicznych Francji zawiadamia ambasadorów francuskich w Londynie i Petersburgu, że w ręce francuskiego sztabu generalnego wpadły tajne dokumenty wielkiego sztabu niemieckiego. Dokumenty te, pochodzące od pułkownika L. i najwidoczniej traktowane jako poufne informacje dla członków parlamentu, dowodzą bez żadnej wątpliwości, że Niemcy przygotowywały wojnę napastniczą.

„Jest rzeczą niezbędną — czytamy w tych dokumentach — abyśmy się przyzwyczaili myśleć o wojnie zaczepnej z naszej strony (Niemiec) jako o konieczności, aby zwalczać prowokacje przeciwników. Należy postępować ostrożnie, aby nie wzbudzić żadnych podejrzeń. Należy rzecz przygotować w ten sposób, aby wybuch został pod ciężarem olbrzymich zbrojeń, odczuty jako ulga... Mniejsze państwa należy w najbliższej wojnie zmusić do pójścia za nami, lub unieszkodliwić. W pewnych warunkach ich armje mogą być szybko pobite. Dotyczy to specjalnie Belgji i Holandji, aby naszych zachodnich wrogów pozbawić krajów, mogących stanowić podstawę operacyjną.

Absolutną koniecznością jest rozpoczęcie już w pierwszym dniu ofenzywy przy użyciu przeważających sił".

Równocześnie Niemcy przygotowywały bunt w Afryce Francuskiej. Francuscy agenci dyplomatyczni otrzymali informacje, że 23 września 1912 obradował w Aleksandrji komitet Unji Magrebskiej. Niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny von Miquel oddał do dyspozycji komitetowi sumę 24.000 funtów dla wywołania przez prowokatorów powstania w Afryce północnej. Rzeczywiście, w następnych miesiącach władze francuskie musiały przeprowadzić energiczną walkę z niemieckimi agentami w Maroku. Jeden z nich, Zaki, złożył przed sądem w Rabacie wyczerpujące zeznania o tej podziemnej robocie niemieckiej.

6 maja francuski attache wojskowy w Berlinie por. Serret donosi:

„Według absolutnie pewnych wiadomości rząd niemiecki z początkiem ub. tygodnia rozesłał nietylko do wszystkich oficerów rezerwy, ale i do innych kategorji rezerwistów, zawiadomienia, dotyczące mobilizacji. Ma to na celu przygotowania, pozwalające na szybszą mobilizację".

Bardzo interesujący jest również raport francuskiego dyplomaty o ówczesnym szefie prasowym w austrjackim min. spraw zagran. von Kanyi. Ów p. von Kanya został mianowany posłem, jakkolwiek od sześciu miesięcy był przedmiotem ataków z powodu swej działalności na rzecz wojny. 23 maja 1913 francuski ambasador w Wiedniu Dumaine donosi, że von Kanya ustawicznie interwenjuje w sposób prowokacyjny. Ówczesny premjer hr. Stürgkh i hr. Berchtold całkowicie kryli von Kanyę swym autorytetem.

Cały olbrzymi, zawierający 800 stronic tom, daje niesłychanie interesujący materjał. Stanie się on niezbędny dla wszystkich historyków wojny światowej.

Dr. Englisch zwala winę na innych

Kto namawiał go do przemytnictwa

Jak dowiadujemy się, przebywający obecnie w związku ze sprawą o systematyczne uprawianie przemytnictwa w areszcie śledczym, syndyk S. A. Giesche, dr. Englisch, usiłuje zwalić całą winę na... swoją gospodynię i na funkcjonarjusza celnego Łapoka, który zresztą pozostawał z dr. Englischem w stałem porozumieniu.

Podobno — jak twierdzi dr. Englisch — gospodyni jego, a również i sam Łapok, mieli namawiać go do robienia zakupów w Niemczech.

W każdym razie z funkcjonarjuszem celnym Pawłem Łapokiem z Łagiewnik pozostawał dr. Englisch w dość ścisłych stosunkach, skoro nawet przydzielił mu mieszkanie w jednym z domów urzędniczych S. A. Giesche. Ponadto dr. Englisch miał podobno dostarczać Łapokowi przemyconą z Niemiec literaturę antypolską, u nas ze względu na swój charakter zabronioną w sprzedaży. Nie przesądzając tego zarzutu stwierdzić jednak trzeba, że podczas rewizji w mieszkaniu Łapoka znaleziono słynny paszkwil antypolski dziennikarza niemieckiego F. W. von Oertzen'a, — „Das ist Polen", która ta książka uległa u nas konfiskacie.

Zysk, wielokrotny złodziej-włamywacz, ujęty

Obrabował on kilka firm w Będzinie

W ostatnich dniach będzińskie władze policyjne były poruszone śmiałemi kradzieżami z włamaniem, dokonanemi przez b. sprytnego i nieuchwytnego sprawcę.

Wysiłki policji, celem ujawnienia sprawcy, przez dłuższy czas nie dały żadnego wyniku, i dopiero w niedzielę policja ujęła niejakiego Kazimierza Zyska, wielokrotnie utrwalonego w kartotekach władz.

Zysk w śledztwie przyznał się do kradzieży biżuterji na szkodę p. Wład. Bartosińskiego, do kradzieży luster i djamentów w firmie Chaim Najman, oraz do włamania do cukierni Sondnera, skąd prócz słodyczy skradł puszkę z ofiarami na rzecz żydowskiego towarzystwa dobroczynności.

Ostatnie włamanie dokonane zostało przy czynnym współudziale Lucjana Beka i Wład. Lasockiego, których również aresztowano.

Za kratami znaleźli się jeszcze paserzy Israel Szperling i Fajwa Bursztyn z Będzina, u których przeprowadzona rewizja ujawniła szereg zrabowanych przedmiotów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Komandor Settle, który w ostatnim swym locie do stratosfery osiągnął wysokość 18.665 metrów, zapowiada nowy lot do stratosfery z majorem Fordney z marynarki wojennej. Obaj lotnicy spodziewają się osiągnąć tym razem wysokość 24.000 metrów.

— W Berlinie przebywa obecnie Jan Kiepura, który nagrywa nowy film dźwiękowy.

— Według ogłoszonego komunikatu, skazany na śmierć komunista Stefan Kantur, oskarżony o zabójstwo członka sztafety ochronnej popełnił w sobotę w swej celi więziennej samobójstwo.

— Prezydent Roosevelt po odbyciu narady z członkami komisji do spraw bankowych postanowił obniżyć wartość dolara o 50 proc.

Miljonowe oszustwo bankiera Kwinty

Przed sensacyjnym procesem w Warszawie

Afera bankowa Stanisława Kwinty będzie przedmiotem wielkiego procesu, rozpoczynającego się 22 stycznia w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Obok Stanisława Kwinty zasiądzie na ławie oskarżonych syn jego Zdzisław, oraz sekretarka, Marja Eliza Gouglerowa.

Pierwsza skarga przeciwko Kwincie była złożona przez p. Mączyńskiego, właściciela firmy samochodowej „Auto-Palace", generalnej reprezentacji firmy „Berliet". Mączyński nawiązał stosunki handlowe z Kwintą i jednocześnie otworzył konto w banku, gdzie złożył jako depozyt papiery procentowe. W skardze swej do urzędu prokuratorskiego Mączyński zarzucił Kwincie przywłaszczenie kilkunastu samochodów, wartości 350.000 zł., oraz papierów procentowych na sumę około 200.000 zł.

Skarga Mączyńskieoo pociągnęła za sobą innych klientów Kwinty, którzy darzyli go zaufaniem. Wkrótce potem posypały się skargi, między in. obywatelki ziemskiej, p. Podhorskiej, p. Marocewicza, p. Bronowskiego z żądaniem zabezpieczenia ich interesów przez władze. Okazało się, że Kwinto otrzymane do depozytów papiery procentowe klientów spieniężał, a uzyskaną w ten sposób gotówkę lokował w ziemi, bądź w przemyśle. Ogółem pretensje klientów przekroczyły sumę miljona złotych, przyczem ofiarą aferzysty padli nietylko posiadacze krociowych kredytów, ale również i właściciele papierów procentowych wartości kilkuset złotych.

Jednym z największych dowodów winy Kwinty jest lokata przywłaszczonych kapitałów w wielkiej fabryce przeźroczystego papieru w Toruniu, urządzonej według najlepszych wymagań techniki. W fabryce tej ulokował bankier sumę około miljona złotych.

Rewizje, dokonane w czasie śledztwa wykryły w mieszkaniu sekretarki Kwinty, p. Gouglerowej, przeszło 30.000 zł. w walutach zagranicznych. Suma ta, przejęta przez władze do czasu ukończenia sprawy, jest przeznaczona na ewentualne pokrycie pretensyj wierzycieli.

Wielki ten proces trwać będzie przez dłuższy czas; przed sądem przewinie się 120 świadków. Rozprawie będzie przewodniczył sędzia Leszczyński. Obrony podjął się adw. Marjan Niedzielski.

TU WYCIĄĆ!

Humor

PIJACKI WYKRĘT.

Zaspana żona do późno wracającego męża:
— Edziu, która godzina?
Mąż: — Dziesiąta, mój skarbie.
Żona: — Przecież zegar przed chwilą tylko raz uderzył.
Mąż: — Moja droga zegar wybił tylko jedynkę bo przecież zera zegar nie wybije.

Z BERLINA.

Niedawno wezwano lekarza do Hitlera. Skarżył się na wzdęcie żołądka.

Doktor opukał, obsłuchał zapisał Hitlerowi lekarstwo i podreptał do hitlerowskiej kuchni. Zastał tam jego gospodynię.

— Pani przekarmia zbytnio naszego dostojnego Kanclerza, żeby mi tego więcej nie było. Ja, lekarz domowy, zakazuję.

A niewiasta mu na to:
— Nie zawróć pan doktór w głowie. Ja jestem tutaj do napychania brzucha Jego Ekscelencji, pan do jego wypróżniania. Ja będę robiła swoje. rób pan swoje, a będzie wszystko dobrze. Verstanden?

— 336 —

ROZDZIAŁ XXV.
NA DRODZE DO WYZDROWIENIA.

Kroki, które się nagle dały słyszeć przy końcu korytarza, wyrwały Olgę z jej osłupienia pełnego przestrachu.

Jeżeli nie uda jej się ukryć, jest zgubiona.

Nagle wzrok jej padł na oranżerję, która znajdowała się przy końcu korytarza.

Tam pobiegła i schroniła się szybko.

Prawie w tejsamej chwili, w której znalazła schronienie pod palmami i krzewami wawrzynu, na korytarzu zjawił się stary Andrzej.

Był on ledwie okryty i przeszedł obok niej szybko, pełen niepokoju, widocznego w wyrazie jego twarzy i wnet zniknął w sypialni Janusza.

Stamtąd to dochodziło przeraźliwe, długie dzwonienie. Co się mogło stać? Czy zdarzyło się jakie nieszczęście?

Olga, która sobie zadała to pytanie pełna trwogi i teraz nie miała odwagi wysunąć się ze swego ukrycia.

Niezadługo dały się słyszeć inne kroki.

Dzwonienie usłyszał bowiem nietylko stary Andrzej; i inni służący pozrywali się z łóżek.

Zaczęły się ukazywać przestraszone twarze.

Wreszcie — ku przerażeniu Olgi — zjawiła się Sydonja, ubrana w jedwabny szlafrok.

Była bardzo blada. Dzwonienie zbudziło ją z jej najpiękniejszych snów o przyszłem szczęściu.

Coby się stało, gdyby nieszczęście zdarzyło się Januszowi przedtem nim ich połączą ślubne węzły, nim ona zostanie hrabiną Dębską?

— 333 —

Uwagę jego zwróciła kobieta, która przed chwilą usiadła przy dosyć oddalonym od niego stoliku i teraz rozmawiała z inną damą, która zajęła miejsce obok niej.

Twarz owej kobiety, o ile ją mógł widzieć poza woalką, figura jej i cała postawa, wydały mu się dziwnie znajome.

Czy to możliwe?

Mógłby przysiądz na to, że ta piękna milo osoba jest...!

Ale nie — to wykluczone! Pokojówka Klara, która go tak bez ceremonji odpaliła, z pewnością spała w tej chwili smacznie w swym pokoju. Cóżby robiła tutaj, w barze „Excelsior" i do tego o tej porze

Przytem Klara była brunetką, podczas gdy siedząca przy stole kobieta miała prześliczne, bujne blond włosy, które dodawały jej szczególnego wdzięku.

No a zresztą Klara powinnaby być zadowolona, gdyby była tak piękną i elegancką! Z pewnością wprowadziło go w błąd nadzwyczajne podobieństwo.

Postanowił nie zwracać na nią więcej uwagi i zwrócił się z powrotem do swych towarzyszy i towarzyszek.

Pomimo, że jego sąsiadki starały się wszelkiemi siłami zabawić go, ciekawość jego raz pobudzona, zniewalała go do ustawicznego spoglądania w stronę tajemniczej a tak podobnej do Klary kobiety, która teraz miała inną sąsiadkę przy stole.

Wkońcu nie mógł się powstrzymać i zwrócił się z zapytaniem do panny Erny.

Samobójstwo oficera na balu

Z Warszawy donoszą:

W nocy z niedzieli na poniedziałek na balu oficerów rezerwy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik ułanów Łowczewski.

Nazwa „Boże Narodzenie" zakazana w Sowietach

Według doniesienia „Times" z Moskwy komisarz oświaty wydał dekret, na którego mocy nazwy „Boże Narodzenie" i „ferje Bożego Narodzenia" młodzieży szkolnej mają być usunięte i zastąpione terminem „ferje zimowe". Na okres tych wakacyj zarządzone zostały w szkołach specjalne wycieczki do muzeów, kin, na ślizgawki i t. d., by uniemożliwić dzieciom uczęszczania na nabożeństwa.

Burza nad kanałem La Manche

Z Londynu donoszą:

Gwałtowna burza, jedna z najsilniejszych tej zimy, szaleje od soboty na kanale La Manche. Przeciętna szybkość wiatru wynosi 80 do 100 mil na godzinę. Wskutek burzy ruch okrętowy pomiędzy wybrzeżem angielskiem i francuskiem został całkowicie przerwany. W pobliżu Dover okręt rumuński „Prahoda" od rana walczy z burzą i nie może wpłynąć do portu. Wstrzymana została również komunikacja lotnicza. Z Croydon wystartował dziś tylko jeden samolot holenderski.

Furmanka pod kołami lokomotywy

Pociąg towarowy, zdążający z Królewskiej Huty do Wielkich Hajduk najechał w dniu 12 bm. o godz. 6.30 na przejeździe przy ul. Szpitalnej na dwukonną furmankę właściciela Franciszka Ligendzy, którą kierował woźnica Brunon Joszko.

Kiedy woźnica zamierzał przejechać przez tor kolejowy z ulicy Szpitalnej na ulicę Graniczną, konie zostały ciężko poranione jak również siedzący w tyle wozu niejaki Józef Stefan, zaś wóz rozleciał się w kawałki.

Winę ponosi strażnik kolejowy, który na czas nie spuścił zapory; woźnica nie mógł widzieć nadjeżdżającego pociągu, gdyż na tym odcinku widok na tor zasłaniał rząd kamienic.

Powstanie w księstwie indyjskiem

Z Bombaju donoszą o nowych, poważnych rozruchach w księstwie indyjskiem Kapurthala, w którem stanowiąca większość ludność mahometańska, niezadowolona ze zbyt małej ilości Muzułmanów w rządzie, zorganizowała powstanie przeciwko rządowi i maszeruje na stolicę księstwa. Wojsko angielskie znajduje się w ostrem pogotowiu, aby odeprzeć atak.

W pościgu za handlarzami narkotyków

Historja jednego śledztwa

Większa część przemytu narkotyków takich jak heroina, kokaina, opjum etc. kieruje się do Stanów Zjednoczonych, gdyż tam osięgają przemytnicy najwyższe ceny za zakazany towar. Gdy we Francji np. kilo opjum kosztuje w tajnej sprzedaży detalicznej od 5.000 do 10.000 franków, to w Stanach osiąga się z łatwością 17.000 franków za tę samą ilość.

Przemytnicy, rozporządzający kapitałami, nie szczędzą żadnych kosztów, aby móc bezpiecznie przewieźć zabronione trucizny za ocean. Policja ma przy wykrywaniu takich spraw ciężką pracę, gdyż przestępcy kryją się umiejętnie. Długi łańcuch takich dochodzeń niezawsze prowadzi do wykrycia istotnych winowajców, jak o tem mówią kroniki policyjne.



Bracia - bliźniacy prof. Aug. Piccard (po lewej) i dr. Jan Piccard (po prawej) obchodzą 28 stycznia 50-lecie swych urodzin. Stali się głośni w całym świecie swemi lotami stratosferycznemi. Prof. Aug. Piccard mieszka w Belgji, dr. Jan Piccard w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Na transatlantyckim parowcu luksusowym „Ile de France" znajdował się ładunek 25 kilo heroiny wartości około miljona franków. Na trop przemytu wpadli celnicy amerykańscy przy rewidowaniu bagażu. Odnaleźli oni heroinę, ukrytą w pięciu skrzynkach zabawek dziecinnych, wysłanych z Paryża do Nowego Jorku. Człowiek, który się zgłosił w Nowym Jorku po odbiór „zabawek", został oczywiście aresztowany. Znaleziono przy nim zlecenie na nazwisko niejakiego Condiser'a z Paryża, 333 rue Montholon. Wszystkie dowody oraz fotografje przesłano z Nowego Jorku do policji w Paryżu. Tutaj rozpoczęto śledztwo.

Okazało się na samym początku, iż rue Montholon nie posiada wcale numeru 333. Dalej, że pp. B. et Cie jest to zwykła firma ekspedycyjna, nie wzbudzająca podejrzeń. Udano się zatem do składu z zabawkami. Tutaj szczęście sprzyjało policji. Kasjer miał pamięć fenomenalną. Przypomniał sobie, iż trzy miesiące temu sprzedał zabawki niejakiemu Wolfowi, w którym poznał z okazanej mu fotografji znanego przemytnika kokainy w Stanach, Polka. Pamiętał też, iż klient zabrał skrzynki z zabawkami na aucie ciężarowem. Zaczęto więc szperać po wszystkich garażach. Jeden z szoferów poznał skrzynki na fotografji i przypomniał sobie, że odwiózł je do składu przy ulicy Godot de Maurey. Magazynier zaś poznał w sfotografowanym osobniku Wolfa vulgo **Condiser'a** vulgo **Polka**. Śledząc dalej marszrutę owych 5-ciu skrzynek doszli policjanci do wniosku, iż należy zbadać szoferów firmy Renault, na której samochodzie ekspedjowano je dalej. Zbadano dwa tysiące szoferów zanim natrafiono na tego z nich, który faktycznie odwoził skrzynie z rue Godot de Maurey na rue de Lisbonne. Wskazał on nawet agentom remizę, wynajętą na rue de Lisbonne przez pewnego monsieur Caro, który zresztą parę miesięcy temu wyjechał niewiadomo dokąd. Tu się urwała nić przewodnia.

Agenci nie dali jednak za wygraną i obserwowali pilnie remizę przez dłuższy czas. Remizę znów wynajęto a sąsiad z przeciwka przypomniał sobie, że widział już nowego dzierżawcę kiedyś w towarzystwie owego tajemniczego pana Caro. Zaaresztowano owego jegomościa i przy rewizji znaleziono przy nim flaszeczki z morfiną. Przy przesłuchaniu przyznał się i wydał wspólnika.

W ten sposób dostał się wreszcie w ręce policji paryskiej ukrywający się pod kilkoma nazwiskami przemytnik narkotyków en gros wspomniany Wolf recte **Condiser** recte **Polk.** K.

B. student — sutenerem

Zredukowane pracownice umysłowe ofiarami wykolejeńca

Z Warszawy donoszą:

Ponure kulisy wielkomiejskiego życia ujawniło śledztwo w niezwykle **ciekawej i smutnej jednocześnie sprawie Marjana Seroczyńskiego**. B. student uniwersytetu warszawskiego, **b. urzędnik P. K. O.**, człowiek o dużej ogładzie **towarzyskiej** znajduje się pod ciężkim oskarżeniem uprawiania sutenerstwa. Ofiarami jego padały przedewszystkiem **zredukowane pracownice umysłowe**. Ohydny proceder uprawiał oskarżony na terenie pierwszorzędnych lokali, **śródmiejskich kawiarni**. Sposób jego działania był następujący: poznawał młode, przystojne kobiety, o których wiedział, że straciły pracę, **ludził je obietnicami w jednych wypadkach ożenku a w innych znalezienia posady**. Dziewczęta stawały się po pewnym czasie bezwolnym narzędziem w rękach Seroczyńskiego, który w rezultacie z **całą otwartością ujawniał swoje prawdziwe cele i zmuszał kobiety do nierządu**. Zjawiał się w ich towarzystwie w lokalach. Tutaj wtajemniczeni kelnerzy pośredniczyli między nim a gośćmi. Gość dochodził do stolika. — Seroczyński żegnał się, poczem wkrótce z lokalu wychodził **nieznajomy z przygodną towarzyszką.** W wyniku obserwacyj brygady obyczajowej oraz złożeniu skargi przez jedną z ofiar, **Seroczyńskiego zatrzymano**. Przeprowadzone śledztwo całkowicie potwierdziło pierwotne zarzuty. **Większość ofiar odmawiała zeznań w obawie kompromitacji.** Obecnie nadprokurator Lejzerman przystąpił do sporządzenia aktu oskarżenia. Wykolejony inteligent **przebywa w więzieniu przy ulicy Dzielnej.**

Wyrok w procesie o katastrofę

w browarze Haberbusch i Schiele w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

15 bm. o godz. 12 w warszawskim sądzie okręgowym zapadł **wyrok w sprawie o spowodowanie katastrofy przy ulicy Krochmalnej, w czasie której poniosło śmierć 18 osób, wskutek zawalenia się ściany szczytowej w słodowni zjednoczonych browarów warszawskich pod firmą Haberbusch i Schiele.**

Oskarżonego o **nieumyślne spowodowanie katastrofy dyrektora firmy Henryka Openheima sąd skazał na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat 3.** Pozostałych oskarżonych pracowników firmy, **Czesława Sobczyńskiego i Stanisława Czernego, uniewinniono.**

TU WYCIĄĆ!

— 334 —

Ale ani ona, ani jej towarzyszki, jakkolwiek były częstymi gośćmi w barze, nie potrafiły go objaśnić, kim była ta nieznajoma, która wzbudziła jego zainteresowanie.

— Zapytaj ją sam, jeżeli cię tak interesuje, baronku! — poradziła mu jedna z dziewcząt. — Chyba w barze nie będziesz się krępował względami dobrego tonu!

Przecież jesteśmy tutaj wszystkie po to, by zawierać znajomości.

Gustaw byłby chętnie poszedł za tą radą. Nie miał jednak odwagi ruszyć się od stołu.

Bo jeżeli to była naprawdę Klara, to miał powody do unikania jej. Gdyby go poznała, jego baronostwo i udawanie pana wnetby się skończyło!

Klara nie zataiłaby z pewnością prawdy. Skończyłoby się na tem, żeby go wyśmiano, lub wzięto za oszusta.

Dlaczego nie chciał, by go spostrzegła.

Ciekawość zwalczyła jednak jego nieśmiałość dopiero wtenczas gdy jasnowłosa nieznajoma, która z wielką żywością rozmawiała poprzednio ze swoją towarzyszką, zapłaciła kelnerowi i podniosła się od stołu.

W tej chwili Gustaw byłby znowu przysiągł na to, że ma przed sobą pokojówkę.

Musiał zdobyć pewność za wszelką cenę!

Podniósł się szybko od stołu i pobiegł za obydwoma kobietami, co mógł uczynić nie zwracając na siebie uwagi, wobec panującego ustawicznie żywego ruchu w barze.

Chciał zobaczyć tę nieznajomą twarzą w twarz.

— 335 —

Może uda mu się nawet przemówić do niej. Jeżeli nie, to przynajmniej usłyszy adres, jaki wymieni szoferowi i tym sposobem dowie się, gdzie jedzie.

Już był prawie tuż za nią. Gdy wtem... co za pech!

W chwili, gdy zbliżył się do drzwi, za któremi właśnie zniknęła wraz ze swą towarzyszką, oddzieliło go od niej jakiej większe towarzystwo, które właśnie wchodziło do baru.

Gustaw klął w duchu, gdyż mężczyźni i kobiety szli powoli, jedni za drugimi.

Gdy wreszcie wszedł ostatni, Gustaw wybiegł jak szalony.

Ale było już za późno.

Widział jeszcze jak automobil, do którego wsiadła nieznajoma, zawrócił i ruszył w drogę.

Osłupiałym wzrokiem spoglądał za oddalającem się autem, a gdy zauważył, że portjer spogląda na niego ironicznie, zawrócił z powrotem do baru.

Gdy przy stole, przy którym zauważono jego zachowanie się, przyjęto go drwinami, zły był na samego siebie.

I nagle nie mógł zrozumieć, jak mógł wziąć za Klarę tę piękną, elegancką blondynę i jak mógł się przez nią tak zapomnieć.

Skąd byłaby wzięła tak wytworną toaletę i taki chód i elegancję, będąc tylko zwyczajną pokojówką!

I nosowym głosem, który uważał za szczyt dystynkcji, opowiedział pannie Ernie, że „mała" rzeczywiście zrobiła na nim wrażenie i wyszedł, by się dowiedzieć jej adresu.

Humor

ZNA.

— Pańskie mleko jest wielce podejrzane. Skąd je pan bierze?

— Od krowy i to od takiej, którą od dziecka znam osobiście i mogę powiedzieć że jestem z nią prawie na „ty".

DELIKATNE ZNAKI.

Doktor do pacjenta: — Ma pan złamanie kości goleniowej! Czy przydarzyło się to panu przy grze w piłkę nożną?

Pacjent: — O nie panie doktorze, to żona złamała mi, trącając mnie delikatnie nogą pod stołem przy grze w karty.

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Taka nieładna pogoda, ciągle zimno...

— Ny, nie wszędzie. W Berlinie to jest nawet gorąco... dla żydów.

— Czy wyście słyszeli o domowych komitetach strajkowych?

— To przy tym paskudnym kryzysie nasi na te myśl wpadli.

— Tak to byłby mozhe przyzwoite interes — się za to do kozy wsadzają.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Osłabiona reprezentacja bokserska Polski

Przegrywa ze Szwecją 10:6 w Sztokholmie

W Cyrku sztokholmskim rozegrany został w niedzielę w obecności koło 3 tys. widzów mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski i Szwecją, który zakończył niesprawiedliwym zwycięstwem Szwedów w stosunku 10:6. Przegrana Polaków nawet w takim stosunku nie jest porażką, bowiem biorąc pod uwagę tak osłabiony nasz skład, wynik jest sukcesem. Gdyby nie sędzia Finlandczyk, wynik byłby dla nas o wiele korzystniejszy, bowiem w dwu walkach zostaliśmy skrzywdzeni b. wyraźnie, przyczem publiczność głośno protestowała.

Mecz rozpoczynają zawodnicy wagi muszej Moengelin (Szw.) i Jarząbek (P.) Walkę rozpoczyna technicznie nieco lepszy Moengelin. Jarząbek dotrzymuje mu miejsca przez wszystkie trzy rundy; walka naogół była wyrównana z małym plusem dla Szweda który w ostatniem starciu szczęśliwie kilka razy trafił. Zwycięża nieznacznie na punkty Moengelin.

W wadze koguciej walczyli Cederberg (Szw.) i Rogalski (P.) Szwed jest doskonałym technikiem. Rogalskiemu z trudem udaje się przedostać przez świetną gardę Szweda. Obaj otrzymują za udane akcje huraganowe oklaski od bezstronnej publiczności. Zwycięża słusznie Cederberg.

Waga piórkowa: Bohman (Sz.), wicemistrz Europy — Kajnar P.). Bohman dobry, rutynowany technik i „fighter" ma nieznaczną przewagę nad Kajnarem w pierwszej i drugiej rundzie. W trzeciej rundzie Polak nadrabia stracony teren, nie wystarcza to jednak do zwycięstwa. Walka przez cały czas bardzo ostra i prowadzona w szybkiem tempie: zwycięża nieznacznie na punkty B.

Waga lekka. Lindquist (Szw.) — Bąkowski (P.) Lindquist znany z występów w Polsce, uległ świetnie walczącemu Bąkowskiemu. Warszawianin był bardzo szybki i silne prawe sierpy już w pierwszej rundzie oszałomiły Szweda. Bąkowski wygrywa przez techniczny k. o. Wynik 6:2 dla Szwecji.

Waga półciężka Soederberg (Szw.) — młody zawodnik nowicjusz walczył bardzo słabo z Garncarskiem. Po mało ciekowych trzech rundach sędziowie niesłusznie ogłaszają Pettersena za zwycięzcę, co krzywdzi Polaka gdyż miał on przewagę. Publiczność okazała niezadowolenie przez krzyki i gwizdy.

Waga średnia: Gustafson (Szw.) — Majchrzycki. Gustafson stary, rutynowany zawodnik dysponuje morderczym prawym sierpem. Majchrzycki jednakże świetnie unika tych ciężkich bomb, punktując przez wszystkie trzy rundu. Była to najładniejsza walka wieczoru. Wygrał wysoko na punkty Majchrzycki.

Waga półciężka Soedebuerg (Szw.) — Antczak (P.) Przez pierwsze dwie rundy był mu Antczak przeciwnikiem równorzędnym, walcząc bardzo dobrze. Pod koniec drugiego starcia nadziewa się Polak na silną prawą kontrę, która przecina mu naskórek na nosie; Antczak silnie krwawi. Zwycięża (Szw.)

Waga ciężka. Andersson (Szw.) — Piłat (P.) Anderson fizycznie silny marynarz, okazał wprost niewiarogodną wytrzymałość. Przez dwie rundy walka była równa. Dopiero w trzeciem starciu udaje się Piłatowi ulokować parę prostych, które Szweda oszałamiają. Dzięki temu wygrywa też Polak wyraźnie na punkty.

Szwedzi przeciwstawili nam zespół bardzo silny i starannie przygotowany. Zawiódł jednakże sędzia, który tendencyjnie krzywdził zawodników polskich. Był on wyraźnie po stronie Szwedów.

Zaczyk zdobył mistrzostwo szermiercze

Policyjnego K. S. (Katowice)

13 bm. rozegrano w Katowicach w sali szermierczej przy ul. Bartosza Głowackiego; tegoroczne mistrzostwo sekcji szermierczej Policyjnego K. S. Do zawodów tych dopuszczono po przeprowadzeniu wstępnych eliminacji siedmiu finalistów, którzy osiągnęli następujące wyniki:

I miejsce Zaczyk Polic. K. S. (zdobywając nagrodę przech. p. Kom. Rez. Piechaczka poraz drugi), 2) Kaczmarczyk P K. S. (2 porażki). 3) Radecki P K. S. (2 porażki). 4) Kandziora I. K. S. (2 porażki). 5) Ruźniok I. K. S (4 porażki). 6) Rożek I. K. S. (6 porażek), 7) Mleczak P. K. S. (7 porażek).

Zawody cieszyły się dużą frekwencją publiczności i były ze względu na przegląd sił śląskich szermierzy bardzo ciekawe. Główny sędzia zawodów p. dr. Papee sprawował stanowisko swoje ku zadowoleniu wszystkich walczących.

Zawody narciarskie dla młodzieży szkolnej

pod Małobądzem

Jak już donosiliśmy, w środę popołudniu o godz. 15,30 odbędzie się **bieg narciarski dla chłopców i dziewcząt w wieku do lat 15.**

Spodziewamy się, że cała młodzież Zagłębia Dąbrowskiego, weźmie udział w tych popularnych zawodach narciarskich. Dopuszczeni będą również **zawodnicy i zawodniczki z Górnego Śląska.**

Zbiórka przy przystanku tramwajowym obok elektrowni.

Majchrzycki i Piłat opuszczają

szeregi „Warty"

Po utracie **Forlańskiego** i **Polusa** szeregi poznańskiej „Warty" mają opuścić dwaj doskonali zawodnicy **Majchrzycki**, bezsprzecznie najlepszy polski technik, i **Piłat**, bezkonkurencyjny obecnie zawodnik w wadze ciężkiej. Majchrzycki ma wystąpić niebawem. Zdecydował się on pod tym warunkiem walczyć w finałowych zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski ze „Skodą::o ile bezpośrednio potem otrzyma zwolnienie.

Tak Majchrzycki jak i Piłat mają zasilić szeregi „Warszawianki". Z chwilą wstąpienia do „Warszawianki" obaj otrzymają dobre stanowisko.

„Warta", a temsamem i sport poznański z utratą tych zawodników znacznie osłabi swoją pozycję w tej dziedzinie.

Podobno i kilka lekkoatletów nosi się zamiarem zamienienia koszulki „Warty" na barwy jednego z stołecznych klubów. Najczęściej wymienione są nazwiska **Heljasza i Marcińca.** Ostatni miał się podobno definitywnie zdecydować, przejść do Warszawy w związku z zajściami do jednej z tamtejszych wyższych uczelni.

Sport na Śląsku

T. G. W. S. „SILESIA" KATOWICE II — S. M. P. PANEWNIK 2:3 (0:1, 1:1, 1:1)

Rewanżowe spotkanie w hokeju na lodzie odbyte na lodowisku „Ligocianki" w Ligocie przyniosło po emocjonującej walce zasłużone zwycięstwo drużynie SMP. Panewnik. Ambitnie i bez zmian walcząca drużyna zwycięzców rozstrzygnęła mecz na swoją korzyść, zdobywając bramki przez dobrego Ollę 1 oraz Góreckiego 2.

Wyróżniła się również twardo grająca obrona miejscowych.

Sędziował drh. Paszek.

Z. M. P. JEDNOŚĆ KRÓL. HUTA

Jako drużyna początkująca znajduje się obecnie w znakomitej formie, ostatnio pokonała silną drużynę Strzelca z Świętochłowic w stosunku 6:1, w dublu 1:1.

Wyniki poszczególne są następujące: 1) Masoń — Dytko 21:19, 21:18, 2) Bieleszewski — Sadlok 13:21, 25:23, 8:21. 3) Rzepczyk — Szczecina 21:16, 21:10 4) Jankowski — Rybarek 21:19, 21:13, 5) Przyborowski A. — Smieszek 21:19, 24:26, 21:16, 6) Niewiadomski — Plucik 21:13, 21:16, 7) Przyborowski J. — Muszkiet 21:17, 9—21, 21:14. Rzepczyk — Jankowski — Szczecina-Rybarek 21:19, 21:18, Masoń - Przyborowski J. — Sadlok - Kaplyta 15:21, 13:21.

7 bm. również filja ZMP. „Jedność" pokonała SMP. Świętochłowice na 7:2. Wszelkie korespondencje w sprawie Ping-Pongu, należy kierować pod adresem Kwiatkowski Witold, Król. Huta, ul. Mieleckiego nr. 43.

KS. POGOŃ KATOWICE.

Pływanie:

Sekcja Pływacka KS. Pogoń zawiadamia swych członków i sympatyków, że w środę, dn. 17. 5. 1934 rozpoczyna się **trening pływacki** w łaźni miejskiej, przerwany w grudniu ze względu na święta. Trening odbywać się będzie w środy, od 7—8 i w piątki od 6—7. Wstęp dla członków 40 groszy.

Hokej.

W środę. dn. 17 stycznia br., o godz. 21 m. 30 odbędzie się na Sztucznym Torze Łyżwiarskim mecz o mistrzostwo B-klasy między Sekcją Hokejowa KS. „Pogoń" a KH. „Silesia" z Giszowca. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż zadecyduje on, czy „Pogoń" zdobędzie mistrzostwo B-klasy w bieżącym sezonie.

Z ŻYCIA PINGPONGISTÓW

14 bm. 34 r. rozegraała I drużyna SMP. Mała Dąbrówka z świetnie grająca drużyną „Płomień" Miłowice zawody ping - pongowe, zakończone zwycięstwem SMPM. Mała Dąbrówka w stosunku 7:2.

Z strony SMP. należy wymienić świetnie zapowiadających się graczy: **Raudzisza, Szuberta, Maliny, Harazinka i Kaczmarka**, oraz duble: Raudisz. Szubert oraz Malina. Harazin. Ze strony Stow. „Płomień" Miłowice należy wymienić świetnie grających: Marka i Skowrońskiego.

WALNE ZEBRANIE K. S. „POGOŃ" IMIELIN.

14 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Pogoni Imielińskiej.

Po przywitaniu obecnych, prezes p. Mikunda zarządził wybór przewodniczącego, którym zebranie wybrało przez aklamacje p. Szewczyka Następnie członkowie ustępującego zarządu złożyli sprawozdania roczne. Po krótkiej dyskusji ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium. Przewodniczący zebrania podziękował ustępującemu zarządowi za intensywną pracę, w szczególności za starania, celem upiększenia uroczystości obchodu 10-lecia istnienia K. S. „Pogoń", która wspaniale się udała.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli pp. Mikunda Tomasz — prezes. Szewczyk Maksymiljan — wiceprezes, Pohl Paweł — sekretarz, Stokfisz Antoni — wicesekretarz. Paluch Jan — skarbnik, Salzer Jerzy — zast. skarbnika, Byczek Wilhelm — naczelnik sportu, Kajzer Jerzy — gospodarz inw., Koserczyk Emanuel — gospodarz pom., Reszka Antoni i Stolecki Wilhelm — kapitanowie drużyn. Zientek Józef i Jagiełła Franciszek — rewizorzy kasy, Koserczyk Józef — kronikarz.

Wybór sądu honorowego, oraz gospodarza boiska, odroczono do następnego plenarnego zebrania.

Po zebraniu urządzono gwiazdkę dla członków.

ŚLĄSKI OKR. ZW. BOKSERSKI.

Zgodnie z uchwałą NWZ. Śl. OZB. i Zarządu Śl. OZB. wzywa się wszystkie kluby do zgłoszenia **w nieprzekraczalnym terminie 26 stycznia 1934 r.,** ilość zawodów bokserskich zorganizowanych przez każdy klub w czasie **od 1 stycznia do 31 grudnia 1931 r.,** oraz zestawienie kwot wpłaconych w tym czasie ówczesnemu sekretarzowi W. Sp. S. Śl. OZB., p. Edwinowi Wienerowi, i przez niego kwitowanych tytułem taksy od zgłoszenia zawodów i procentów do PZB. wzgl. ZZ. (fundusz olimpijski) oraz wykazanie wszystkich tych kwot, które w podanym czasie pobrał i kwitował p. Wiener, a należnych związkowi z tych składek, wpisowego lub innych świadczeń.

Ponieważ powyższe dane stanowić mają materjał, potrzebny do ukończenia dochodzeń przeciw **p. Wienerowi**, zwracamy uwagę na należyte i ścisłe ujęcie zestawień.

Powyższe nie dotyczy klubów, które w roku 1931 jeszcze nie istniały.

Równocześnie zwraca się powtórnie uwagę klubom Śl. OZB., by w celu zapobieżenia ewt. sprzeniewierzaniu kwot związkowych wpłacały należności wprost na ręce skarbnika względnie na konto PKO nr. 306.723, a nie, jak to nieraz praktykowano, do rąk ludzi nieupoważnionych, przez co powstały niedokładności w kasie — chyba że dany przedstawiciel wykaże się upoważnieniem do pobrania pieniędzy związkowych.

Ze sportowem pozdrowieniem

Kocur, sekretarz. wz. **Rosada**, prezes.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

UNJA — „09" 2:0

Kolosalny sukces odniosła sosnowiecka Unja, która na własnym torze w Sosnowcu pokonała silny zespół „09" z Mysłowic w stosunku 2:0. W pierwszej tercji gra równorzędna, w drugiej i trzeciej przewaga gospodarzy.

MAKABI — POLICYJNY 5:3

Policyjny w Sosnowcu w spotkaniu koleżeńskiem z krakowską Makabią przegrał 3:5 Gra równorzędna, a 2 bramki Makabi zdobyła ze spalonego.

SPORT HOKEJOWY W OLKUSKIEM.

Sport hokejowy znajduje coraz liczniejszych zwolenników, czego dowodem powstanie dwuch nowych drużyn w Olkuszu i Wolbromiu.

Jedna drużyna zorganizowała się przy fabryce w Kluczach, a druga przy fabryce w Wolbromiu.

ZABAWA SOKOLSKA NA SATURNIE.

W nadchodzącą sobotę Sokoli na Saturnie urządzają zabawę taneczną, urozmaiconą wieloma niespodziankami.

Stolica Polski zachwycona

łyżwiarzami śląskimi

Stolica gościła u siebie zespół łyżwiarski ze Śląska. Sympatyczna ekipa, posiadająca w swym składzie mistrzynię Polski Popowiczową, mistrzowską parę Śląska pp. Żmudzińskich, świetnie się zapowiadającego Groberta i fenomenalną parę młodziutkich Kalusów, zareprezentowała się warszawiakom na lodowisku W. T. Ł. w Dolinie Szwajcarskiej z jaknajlepszej strony. Gości powitał prezes W. T. Ł. mec. Szaciński, w mieniu zawodników odpowiedział prezes Śl. T. Ł. dr. Alberg.

Program rozpoczął się popisami Irenki Żmudzińskie. Dziesęcioletnia łyżwiarka wykazała się bardzo ładnym stylem, który rokuje jej piękną sportową przyszłość. Popisy Ziajówny A. Breslauera, Sojki stały na poziomie poprawności. Następnie wystartowała para rodzeństwa Kalusów — młodzi ci łyżwiarze dali lekcję wzorowej jazdy figurowej. Wszystkie ewolucje taneczne wykonywali z opanowaniem niespotykanych wśród zawodników w tym wieku — nic też dziwnego, że publiczność obdarzyła ich oklaskami. Dobrze wypadły popisy Pawła Breslauera — wicemistrza Śląska, Bzdokowskiej . Waltera Groberta. Publiczność czekała na ten ostatni występ z zaciekawieniem — wieści o młodym Ślązaku zapowiadały go jako ewenement w jeździe figurowej panów Rzeczywiście wszystkie figury wykonał z nadzwyczajną precyzją i z brawurą wirtuoza. Według fachowców Grobertowi udało się z powodzeniem przyswoić sobie styl mistrza świata Schaefera. Na początku lutego zobaczymy Groberta w Warszawie w walce o zaszczytny tytuł mistrza Polski w solowej jeździe figurowej — czy wstrzymujący się od startów Iwasiewicz nie będzie musiał skapitulować przed młodym Ślązakiem — pokaże czas.

Na zakończenie popisów startowała mistrzyni Polski Edyta Popowiczowa. „Baletnica" pokazała nam wszystko na co ją stać, jej taniec chwilami graniczył z ekwilibrystyką, ewolucje porywały publiczność. Mistrzyni nasza jeszcze raz wykazała, że w pokazie przy udziale Węgrów, znaleźć się winna przed Magdaleną Imredy. Nie dziwi nas zupełnie jej zakopiański sukces. Jej trzecie miejsce po Michaelis i Schmitt a przed Holzbauer i Weinwurm było zasłużone

Popisy Ślązaków były imprezą ze wszech miar udałą i należałoby pomyśleć o sprowadzeniu łyżwiarzy innych ośrodków Polski. Występy takie są doskonałym treningiem, a olimpjada w Garmisch się zbliża

W drugim dniu popisów startowała para warszawska Chachlewska i Theuer i mistrz Polski Iwasiewicz. Popowiczowa udziału w drugiej imprezie nie wzięła z powodu stłuczenia jakiego doznała w pierwszym dniu popisów.



W cztery oczy

Tragedja zdradzanej żony

— **PANI TOLA Z KATOWIC.** Droga Pani! Przyznaję w zupełności, że położenie Pani, jako niekochanej i zdradzanej żony jest bardzo ciężkie, czuję ból, jaki Panią targa, ale przecież **nie powinna Pani upadać na duchu i myśleć o samobójstwie.** Bóg dał Pani życie i tylko Bóg może go Pani zabrać. Myśl o tem, że spełniła Pani swe szczytne posłannictwo kobiety, że ma Pani córeczkę, winna Pani dodawać sił i podtrzymywać na duchu. **Cierpi Pani dla dziecka.** Bo cóżby się z niem stało, gdyby rozpacz wsunęła Pani do ręki rewolwer. **Byłoby zupełną sierotą,** bo jeżeli mąż jest takim, jak Pani pisze, to przecież **nie może być również dobrym ojcem.** Gdyby Pani przerwała pasmo swych udręczeń, to jednocześnie **zacząłby się dla Pani dzieciny okres niedoli i poniewierki.** A do tego Pani, jako matce, nie wolno dopuścić. Niechżesz więc Pani raz na zawsze pozbędzie się myśli o samobójstwie, bo nie sztuka jest odebrać sobie życie. Sztuka polega właśnie **na umiejętności życia w takich ciężkich warunkach.** Jeśli Pani dźwiga ten krzyż już 10 lat, to krok, jaki chce Pani uczynić teraz **byłby szaleństwem.**

Droga Pani! Los Jej tak bardzo **leży mi** na sercu, że **najwyższem mojem pragnieniem jest ulżyć Pani.** Ale czyż istnieje tak skuteczny środek, którego zastosowanie mogłoby radykalnie zmienić postępowanie męża? Niema, bo wtedy **życie musiałoby być idealne,** a to jest prawieże niemożliwe. Środki na pozyskanie sobie miłości człowieka istnieją tylko w imaginacji starych wróżek i oszustek.

Gdy tak razem z Panią myślę nad pytaniem „co robić?“, dochodzę do wniosku, że **jest Pani słabem i niezaradnem stworzeniem,** nie umiejącem iść przez życie. Jednym z zasadniczych błędów, jakie Pani popełnia, to **urządzanie mężowi scen zazdrości.** Nie Pani nim, lecz **on Panią winien się zainteresować** i do tego winna Pani dążyć. A drogi, wiodace do tego celu, są liczne, które Pani może podpowiedzieć Jej kobieca intuicja. Idąc niemi, winna Pani pamiętać, że **nie samo zło trzeba usuwać, lecz jego przyczynę,** a zło, straciwszy swe źródło, zniknie samo. Niech się Pani stara okazywać mu obojętność, powiedziałbym nawet więcej. Niech Pani w sposób, nie kolidujący jednak z Pani poczuciem honoru, **stara się wzbudzić w nim zazdrość.** Może to da jakieś rezultaty. Pozatem niech mu Pani ulega i stara się **stworzyć w domu taką atmosferę, w jakiej on najchętniej przebywa.** Trzeba mu wypełnić wszystkie wolne chwile, zainteresować go czemś, zapraszać do domu tych jego przyjaciół, których lubi itd. Jeżeli zaś mąż chce jechać w góry, czy iść do kawiarni, niech Pani mu powie, że **chce iść razem z nim,** jeśli odmówi, niech Pani nie nalega. Pozatem winna Pani **unikać tego wszystkiego, co go razi i denerwuje.** Przecież, jeżeli już nie przez jakiś przypływ nowej fali miłości, to **przez szacunek i uznanie nastąpi w nim jakaś zmiana.** Może Pani istotnie, chociaż nieświadomie, chce z niego zrobić „niewolnika“, **a każdy mężczyzna ma w sobie jakieś pierwiastki władcze.**

Zastosowanie się do moich rad, **zależne jest w zupełności od Pani charakteru,** którego nie znając, nie mogę powiedzieć nic bardziej konkretnego. W każdymbądź razie, cokolwiek Pani będzie czynić, winno stać w zgodzie ze stanowiskiem Pani, jako kobiety, matki i żony, i winno być przemyślane, **poddane skrupulatnej krytyce sumienia.**

Miłość warunkiem szczęśliwego małżeństwa

— **M. P. ŁAZISKA ŚREDNIE.** Przyznawanie się do swych słabych stron i braku życiowego doświadczenia, **jest dodatnim rysem Pani charakteru** i świadczy tylko o Jej szczerości. Dobrze więc Pani zrobiła, że się do mnie zwróciła o radę.

Drogie dziecko. **Kardynalnym warunkiem wszystkich szczęśliwych małżeństw** jest obustronna, szczera i głęboka **miłość.** Jeżeli Pani wcale nie kocha narzeczonego, to nie wolno Pani jest lekkomyślnie łamać życia sobie i narzeczonemu. Utrzymywanie z nim kontaktu jedynie tylko z litości — jak Pani pisze — **jest bardzo nie na miejscu.** Nie powinna się Pani ani na chwilę zastanawiać i **zerwać z nim jaknajprędzej.** Jeżeli człowiek ten tak Panią kocha, że nie chce ani nawet myśleć o innej kobiecie, to **będzie to dla niego bolesny cios.** Ale trudno, inaczej być nie może. Niech mu Pani w sposób oględny i rozsądny wytłumaczy **niecelowość jego zabiegów.** Niech mu Pani powie, że zerwanie to przeboleje wkrótce i **zapomni o Pani przy boku innej kobiety.** Gdyby zaś ożenił się z Panią, **zatrułby sobie całe życie,** gdyż obojętność Pani, wcześniej czy później, musiałaby wywołać reakcję. Musi mu to Pani wytłómaczyć, a on, jeśli nie zaraz, to później **napewno Panią zrozumie** i — kto wie — może nawet będzie Pani kiedyś wdzięczny.

Jeżeli chodzi o wybór odpowiedniego człowieka na męża, to niech Pani tak wybiera, aby to był **człowiek bez nałogów, aby miał jako tako zapewniony byt,** a przedewszystkiem, aby był przez Panią kochany z wzajemnością. Największą jednak wagę musi Pani przywiązywać do jego charakteru. **Trwałość charakteru człowieka, jego rozsądek i powaga, trzeźwe patrzenie na świat i ludzi, każe przypuszczać, że jest on kandydatem na dobrego męża i głowę rodziny.**

Ir-ski.

Odpowiedzi Redakcji

P. P. Czerwionka. Mistrzem pow. Rybnickiego była drużyna K. S. „Silesia“ Paruszowiec.

J. B. Łagiewniki. Turniej nie może być rozegrany ze względu na nieudzielenie zezwolenia przez Śl. O. Z. P. N. Bieg będzie można zorganizować. Odbyłby się on przed lub po dorocznym biegu, organizowanym przez „Polonię“.

W. S. Wielkie Piekary. Przydział nagród uzależniony jest od dopełnienia warunków konkursu.

E. S. 5-22. 1) Streszczenie początku powieści „Obca przy własnem ognisku“, nowo przybyłym abonentom już wysłaliśmy. Jeżeli Pan go nie otrzymał, prosimy zwrócić się wprost do naszej Administracji a natychmiast Pan otrzyma początek powieści. 2) Kupony zamieszczamy. 3) A czy Pan w święta pracował? Napewno Pan odpowie, że nie. A więc i my chociaż w święta chcieliśmy mieć odpoczynek.

P. C. Katowice-Dąb. Środa popielcowa w 1896 r. wypadła w dn. 12 lutego.

Czytelnik z Pszczyny. Nie jest to żadna ciuciubabka, lecz zagadka.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 15 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 41.35 — 40.75 — 41.00, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 105.00, 4 pr. poż. inwest. seryjna —, 5 proc. poż. konwersyjna 54.50 5 proc. poż. kolejowa 50.00 — 49.75, 10 proc. poż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa 58.00, 4 proc. poż. dolarowa 51.00, 7 proc. poż. stabiliz. 57.63 — 57.25 — 57.38, 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00, 7 pr. obligac. Banku Gospod. Krajowego 83.25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 49.00 — 48.50. Tendencja słabsza.

Akcje:

Bank Polski 84.75 — 85.00 — 84.75, Lilpop 10.75, Starachowice 10.50 — 10.30. Tendencja słabsza.

Dewizy:

Belgja 123.75 124.06 123.44, Gdańsk —, Holandja 357.20 358.10 356.30, Londyn 28.70 28.84 28.56, Nowy Jork 5.60½—59 5.62¾ 5.56¾, Nowy Jork kabel 5.62—61 5.64.5 5.58.5, Paryż 34.88 34.97 34.79 Praga 26.43 26.49 26.37, Szwajcarja 172.10 172.53 171.67, Włochy 46.70 46.82 46.58, Oslo 144.60 145.32 143.88, Sztokholm 148.40 149.14 147.66. Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:

Marka niem. nieof. 211.25, dolar pryw. 5.63.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa —, Dillonowska 72.50, Stabiliz. 90.75, Warszawska 55.00, Śląska —.

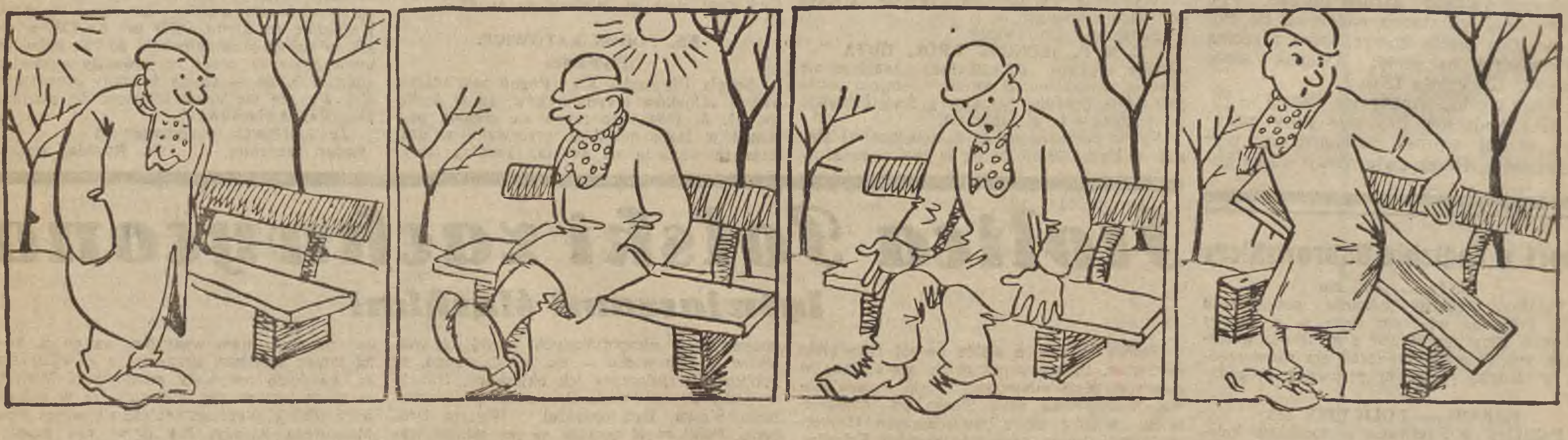
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 15 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 17,75—18,25, Owies jednolity 12,25—12,50, Jęczmień 695—705 gr. 14,25—14,50, Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 21—22 50, Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32,50—36, Ospa żytnia przem. stand. 10—10,75, Rzepak zimowy 45—46, Groch Wiktorja 22—26, Groch Folgera 21—23 Gorczyca 33—35, Mak niebieski 49—54, Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15, Makuch lniany tafle 18,50—19,50, Śrut Soya 23—23 50, Koniczyna czerwona 170—220, Seradela 13—14. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek od samego rana
w parku sobie spaceruje,
to też tak się sfatygował,
że już prawie nóg nie czuje.

A że słoneczko na niebie
niczem jak latem świeciło,
przeto Froncek nie czuł zimna
i całkiem mu dobrze było.

Wreszcie jednak słonko zaszło,
i mrozik chwycił niemały,
więc licho odziany Froncek,
jak kość, biedak, przemarzł cały.

A gdy potem chciał już powstać,
spostrzegł, że przymarzł do deski,
i tak mu „kuferek“ zmarznął,
aż uronił z oczu łezki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.